PRZEGLĄD POLSKO-UKRAIŃSKI

Nr. 4

LUTY — MARZEC 1935.

Marja Rudzińska — Język urzędowy W. Ks. Litewskiego.

Docent Dr. Józef Gołąbek — Bractwo św. Cyryla i Metodego w Kijowie.

JĘZYK URZĘDOWY WIELKIEGO KSIĘSTWA LITEWSKIEGO.

Język, którego scharakteryzowanie jest tematem mej pracy, jest językiem aktów królewskich, książęcych, statutów, darowizn, przywilejów, sądów ziemskich i grodzkich, korespondencyj z państwami ościennemi i t. p., jest to więc język kancelaryj W. K. L. i dlatego nazywam go językiem urzędowym.

Język ten urzędowy nie jest opracowany. Niektóre z aktów zostały wykorzystane w pracach Sobolewskiego, Szachmatowa, Durnowo, w opracowaniach historycznej gramatyki języków ruskich, a przedewszystkiem w pracach Karskiego, poświęconych językowi białoruskiemu, łącznie z innemi zabytkami literatury kościelnej czy też świeckiej.

Ponieważ nawet pobieżne porównanie tych zabytków wykazuje wielkie różnice, postanowiłam zbadać dokładnie ten język. Język urzędowy różni się od języka zabytków świeckich i religijnych już samem swem przeznaczeniem: służy on do pisania dokumentów o tym samym charakterze, tworzą się więc pewne schematy, pewne ustalone wzory pod względem treści, jak i formy. Język urzędowy w zależności od osoby piszącego, miejsca napisania, oraz przeznaczenia danego aktu, przedstawia wiele ciekawych różnorodności.

W mym artykule jednak o nich mówić nie będę, ze względu na to, że to nadmiernie by go rozszerzyło.

Biorąc za podstawę mej pracy wyniki badań Sobolewskiego, Szachmatowa, Durnowo, uważam istnienie języka staroruskiego za pewnik i stan staroruski będzie punk-

Korektę tej rozprawy, z powodu wyjazdu autorki na dłuższy czas z Warszawy, przeprowadził dr. Jerzy Pogonowski.

tem wyjścia do mych rozważań, natomiast wnioski, dotyczące języka urzędowego, wyprowadzam z materjałów, zebranych samodzielnie w bibljotekach i archiwach wileńskich i warszawskich.

*

Stosunki litewsko - ruskie datują się od pierwszych Rurykowiczów, którzy prowadzili walki, kończące się zawsze zwycięstwem Rusi. Walki te były epizodyczne, prowadzone przez książąt słabszych, drugorzędnych, którzy w ten sposób powiększali swe posiadłości. Litwini, stale narażeni na napady Rusi i Krzyżaków, zaczęli się jednoczyć.

Dzieło, rozpoczęte instynktem samoobrony, rozwinęło się w instynkt zdobywczy. Litwini nietylko się bronili, ale i napadali, odzyskując utracone terytorja i zdobywając nowe.

Panowanie Mendoga na początku XIII w. postawiło Litwę na stanowisku zorganizowanego państwa, któremu nietylko małe księstwa ruskie, ale nawet siły połączone kilku nie mogły się przeciwstawić.

Ale nietylko siłą orężną zdobywała Litwa Ruś. Niektóre księstwa dobrowolnie przechodziły pod władzę Litwy, szukając u niej obrony. W tym czasie, kiedy Litwa organizowała się, Ruś, rozdrobniona na księstwa i księstewka, stale walczące ze sobą, niszczona przez Tatarów, pozbawiona po upadku Kijowa centrum politycznego, około którego skupiało się jej życie, oddana była na łup sąsiadom: Niemcom, Polakom i rosnącemu w siłę Księstwu Moskiewskiemu. Potęga Litwy dawała bezpieczeństwo zewnętrzne; a życie spokojne, pozbawione walk bratobójczych i pogromów tatarskich oraz tolerancja książąt litewskich dawały możność Rusinom kulturalnego rozwoju. I jak w wiekach IX i X centrem życia kulturalnego i politycznego jednoczących się plemion ruskich stał się Kijów, tak teraz z końcem XIV wieku miejsce to zajęło Wilno. Od XIV w. w skład Litwy wchodzą: Litwa właściwa, Ruś Czarna, Ziemia Połocko - Witebska, Turowsko - Piń-

skie Polesie, Ziemia Brzeska z Podlasiem, a od XV w. Podole, Ziemia Kijowska, Czernihowo - Siewierska i Smoleńska. Wszystkie te ziemie nie jednocześnie weszły w skład W. K. L.; pobieżna nawet obserwacja stwierdza dwa pasy: pierwszy to ziemie: Ruś Czarna, Połock, Witebsk, Ziemia Brzeska z Podlasiem, a więc pas zachodnio-ruski, drugi, wyłączając ziemię Smoleńską na wschodzie, to pas ziem południowo - ruskich. Nie wchodząc w szczegóły historyczne, na marginesie zaznaczę po 1) że w tym okresie te dwa pasy były oddzielone od siebie opustoszałą, zniszczoną Ziemią Kijowską, lesisto - błotnem Polesiem, liczną kolonizacją Polaków z Mazowsza w Ziemi Brzeskiej i na Podlasiu, oraz po 2) że ziemie te w Księstwie Litewskiem zupełnie innym ulegały losom.

Zdobyte ziemie ruskie łącznie z litewskiemi wytworzyły państwo, które w swej zasadniczej większości było nie litewskie, lecz ruskie. Książęta litewscy, opanowując Ruś, znajdowali na niej pewne formy państwowości.

Ludność miejska i wiejska była w określonych stosunkach podatkowych do swego księcia, ludność miejska była w określonym stosunku do służby wojskowej. Na usługach książąt była zorganizowana administracja, szereg ustalonych godności i funkcyj. Przenoszenie organizacyj ruskich na Litwę datuje się od Mendoga. Ruś narzuciła Litwie swą kulturę, której ta ostatnia całkowicie uległa, czego dowodem jest nietylko przeniesienie na Litwę organizacji polityczno - państwowej, ale i podniesienie języka ruskiego do godności języka państwowego i kulturalnego.

Od końca XIV w. przybywa nowy czynnik kulturalny — Polska.

Ślub Jadwigi z Jagiełłą nie narusza w niczem samodzielnego życia Litwy. Wieki XV — XVI są okresem rozkwitu wpływu ruskiego. Językiem ruskim posługują się wszyscy, począwszy od Jagiełły, aż do Zygmunta Augusta. W statucie 1588 r. § 4 roz. 1 czytamy: „А писаръ

земски маэть порускѣ литерами и словы рускими вси листы выписы и позвы писати а не йшимь эзыкомъ і словы".

Po unji Horodelskiej wydatnie przejawiały się na Litwie wpływy polskie, nie naruszając jednak w niczem dotychczasowego rozwoju języka ruskiego. Wprowadzenie obrad sejmowych i prawa magdeburskiego rozbudziło życie społeczne, a to wszystko wymagało wzbogacenia języka; czerpano więc obficie ze słownictwa polskiego.

Połączenie Litwy z Polską w jedno państwo (Unja Lubelska 1569 i Brzeska 1596) uczyniły wpływ Polski dominującym. Możnowładztwo, szlachta, działalność Jezuitów — oto czynniki decydujące. Możnowładztwo ruskie w większości całkowicie uległo wpływowi polskiemu. Stali się Polakami, język polski był ich językiem ojczystym, a nawet wielu przyjęło katolicyzm. Szlachta polska, coraz częściej osiedlając się na ziemiach ruskich, zakładała dwory i szerzyła wpływ polski wśród prostego ludu. Walki religijne, sprowadzenie Jezuitów, ich szkoły i ich działalność, skierowane pierwotnie przeciw protestantyzmowi, z czasem wystąpiły do walki z prawosławiem i rusczyzną, przeciwstawiając im katolicyzm i polskość. Duchowieństwo ruskie nie mogło się temu przeciwstawić: duchowieństwo niższe stało na zbyt niskim poziomie umysłowym, duchowieństwo wyższe było albo całkowicie spolonizowane, albo oddane życiu świeckiemu i jego urokom.

Spolonizowanie ruskiego możnowładztwa, duchowieństwa i szlachty pozbawiło język ruski ich pieczy, a natomiast zdecydowało o przewadze języka polskiego. Rezultatem tego wszystkiego była ustawa sejmowa z r. 1696. „Pisarz, powinien po polsku, a nie po rusku pisać". (Vol. leg. wyd. Ogryzki S. Pb. 1860 + V f. 863 p. 418.).

Powyższy zarys historyczny unaocznia nam dzieje języka urzędowego W. K. L. od jego powstania, aż do koń-

ca. Postaram się moje twierdzenia historyczne uzupełnić faktami językowemi.

Jak wiadomo, piśmiennictwo ruskie oparło się na języku starosłowiańskim. Ale język starosłowiański, zrozumiały w swej ojczyźnie, przeniesiony na Ruś, był obcym i niezupełnie zrozumiałym dla otoczenia. Nic więc dziwnego, że nie zachował się w swej czystej formie, ale, jak świadczą zabytki, odrazu uległ znacznym wpływom języka ludowego i dopiero w tej postaci stał się językiem literackim. W miarę rozwoju języka literackiego, element ludowy wzrastał, pogłębiając różnice między sobą a językiem starosłowiańskim. Od XII w., t. j. od chwili większego zbliżenia się plemion ruskich, a właściwie białoruskich i ukraińskich z Liwinami, a potem z Polakami, zaczyna się intensywny rozwój języka literackiego, a co zatem idzie i urzędowego. Rola Polski nie ogranicza się tylko do jej oddziaływania (jak wiemy, wpływ Polski zaczyna zdobywać przewagę znacznie później), ale jest ona pośredniczką między zachodem a tworzącem się Księstwem Litewsko - ruskiem.

Wejście w kontakt bezpośredni z Polakami, stworzenie nowych warunków egzystencji, wzajemne kulturalne oddziaływanie — wszystko to razem sprzyja szybkiemu rozwojowi języka. Zaczyna się więc okres zmian językowych. Zmiany te idą w dwóch kierunkach i dokonywują się w dwuch różnych okresach.

A. Zmiany, które są wynikiem samorzutnego rozwoju języka.

B. Zmiany, które są rezultatem oddziaływań obcych.

Okres samorzutnych zmian językowych trwa na przestrzeni XIII — XV w.; okres oddziaływań obcych w okresie późniejszym. Wyjątek stanowi wpływ języka starosłowiańskiego, którego właściwości, jako będące częścią składową języka literackiego w okresie jego powstania, przez pewien czas trwały. Wpływ ten jednak nie sta-

nowi o rozwoju języka, ilustruje tylko jego charakter — zachowawczy.

A. Zmiany, które są wynikiem samorzutnego rozwoju języka.

Akta dworskie i książęce, jako to rachunki Jagiełły, akta książąt litewskich, choć pisane w Wilnie i na ziemiach białoruskich, wykazują redakcję ukraińską. Natomiast akta, związane z innemi sprawami, tej właściwości nie wykazują. Stąd wniosek, że w pierwszej fazie języka urzędowego, język ukraiński, jako język kulturalny Rusi Kijowskiej i warstw oświeconych, miał przewagę nad białoruskim, był on językiem dworu. Przeniesienie jednak życia kulturalnego do Wilna, scentralizowanie władz na terytorjum białoruskiem, zindywidualizowanie się języka białoruskiego, pozycję języka ukraińskiego osłabiły. W języku urzędowym rozwijają się wspólne cechy białorusko - ukraińskie. Właściwości, które widzimy w języku urzędowym, możemy podzielić na trzy typy: a) typ ukraińsko-białoruski, b) typ białoruski, c) typ powstały pod wpływem języka polskiego.

a) Typ właściwości ukraińsko - białoruskich charakteryzuje się przez:

I. W zakresie fonetyki: 1) przejście ръ, рь, лъ, ль w **ry, ri, ły, li** w pozycji słabej, пр. Търывати, трывала, роскрывавленья; 2) przejście w u, пр. узбумалъ, удову, унукъ; 3) zatrata zgłoskotwórczości u, i w pozycji przed spółgłoską lub w wygłosie (u oznaczane na piśmie przez w), пр. повтекали, повтажалъ, вже, наимя, сыйменей; 4) zdwojenie spółgłosek, пр. постеження, высттъю; 5) przejście g w h (h oznaczono przez g, g przez kg), пр. галасъ, гетманъ, кгды, кгрунту; stwardnienie ć, ž, š, пр. месечыны, ржы, грошы.

II. W zakresie morfologji: 1) zachowanie wok i dual. брате, кнежно, обѣ сторонѣ, двумя стрѣльцема; 2) zachowanie II palat. w dekl. rzecz. къ рѣцѣ,

дусѣ; 3) zastąpienie é w gen. sg. nom. acc. pl. fem. acc pl. masc. przez i: земли, на кони, непрыятели; 4) przeniesienie z acc. pl. mask. końc. — y do nom.: годы, вархолы; 5) przymiot. w nom. sg. na yj, — ij: старыи, добрыи; 6) końc. 1 os. pl. mo абыхмо, знаемо; 7) zanik imperf. i aorystu; 8) zastąpienie form imiesł. czas teraźn. na — a, ja przez formy na ućy, — jućy, — aćy, jaćy: будучи, заховуючись.

b. Typ właściwości białoruskich charakteryzuje:

I. W zakresie fonetyki: 1) pomieszanie ê z e пр. бѣрѣга—берега; 2) akanje: актебра, 3) stwardnienie l przed spółgł.: полскии, велки; (obok form z ь po l na oznaczenie zmiękczenia spotykamy formy bez ь).

II. W zakresie morfologji: 1) nom. pl. neutr. na — y: княжаты, имены; 2) zachowanie w dat. pl. masc. i neutr. końc. omъ, emъ obok amъ, jamъ: бояромъ, обывателемъ, obok маршалкамъ, обывателамъ; 3) zachowanie końc. -y, -i w instr pl. masc. i neutr. obok końc. mi, -ami, -jami: земяны, озеры, гаи; obok земянами, озерами, гаиами (zachowanie tych form na -y, -i panuje zwłaszcza w języku urzędowym); 4) zachowanie w loc. pl. końc.—oxъ w tem tward. masc. i neutr.—exъ, éxъ w tem mięk. obok – axъ, jaxъ: грабежохъ, грошехъ; грошахъ, замкахъ; 5) zachowanie końc.—exъ w loc. kl. панехъ, трудностехъ; 6) w zaimkach w instr. sg., gen., dat., inst., loc., pl. tem. tward. końc. -y, przeniesiona z przymiotników: тымъ, тыхъ тыми.

c. Na pograniczu właściwości typu białoruskiego i polskiego leży zagadnienie pochodzenia t. zw. cekania i dzekania i r twardego. Właściwości te spotykamy na gruncie języka urzędowego późno, bo r twarde od XV wieku, a cekanie i dzekanie dopiero od XVI w. Dane historyczno-kulturalne i chronologiczne, oraz dane obecnego języka białoruskiego i jego gwar nie przeszkadzają przypuszczać, że mamy tu oddziaływanie języka polskiego.

Typ polski cechuje zastąpienie **a** przez **e** po palatalnych. W większości wypadków przejście to następowało wtedy, gdy **a** pochodziło z dawnej nosówki.

Według Karskiego „Къ исторіи звуковъ и формъ бѣлорусской рѣчи" Warszawa 1893, str. 6—7, mamy tu wpływ polski; słabe wymawianie nosówek, zwłaszcza w pozycji wygłosowej, zostało przyjęte przez inteligencję, która wymowę polską przeniosła na język rodzimy. Przejście to, stałe w języku urzędowym, razem z nim ginie. Że fakt ten nie był odosobniony, że tego rodzaju argumentacja ma swe podstawy, wykażę w II kategorji wływów.

B. Zmiany, które są rezultatem oddziaływań obcych.

Język urzędowy uległ wpływom języków: starosłowiańskiego i polskiego.

a) Wpływ języka starosłowiańskiego w języku urzędowym jest bardzo słaby. Wpływy starosłowiańskie są zachowanemi tradycyjnie formami z wcześniejszego okresu. Cechują go formy:

I. W zakresie fonetyki: 1) nagłosowe **ra** — zamiast **ro** — пр. разбойникъ, равна, 2) zamiast form pełnogłosowych—ra: граждане, градовъ

II. W zakresie morfologji: 1) spotykane rzadko formy aorystu i imperfektu: бываахy, молихомъ; 2) w nom. pl. masc. końc.—i кмети, диакони, врази; 3) gen. pl. równy tematowi oraz formy na—ij w rzecz. mięk. masc. приятепий, апостолъ, пророкъ; 4) formy rzeczownikowe przymiotników: здравъ, литовски, за виноу убога, королева, наместника; 5) gen. sg. masc. i neutr. przymiot. na—ago, w wypadkach, gdzie nie można tych form wytłumaczyć akaniem: святаго; 6) formy zaimkowe тѣхъ, тѣмъ i t. d.

b) Wpływom języka ukraińskiego przypisać należy: 1) i zamiast é lub e пр.: на реци, лисъ, видило, симъ; 2) y zamiast i пр.: пустыты, выписаты.

C. Wpływ języka polskiego wyraża się w następujących właściwościach:

I. W zakresie fonetyki: 1) wokalizacja ъ nie w o, ale w e, np.: такежъ, сеимъ, зебранымъ, 2) w połączeniach гъ, гь, lъ, lь, w pozycji nieakcentowanej formy takie, jak: кревные, звирхности, червоный.

3) w połączeniach гъ, гв, lъ, lь, w pozycji akcentowanej formy takie, jak: напелнити, таргowати, предлуженя; 4) przejście e z dawnego é w a: мялъ, лата, цаловане; 5) brak form pełnogłosowych: кролъ, оброна, среднего, злотныхъ; 6) brak l epentetycznego: заробенъ, земянъ, справяти; 7) zachowanie g w wyrazach zapożyczonych; кгрунтъ, кволи, кгвалтъ; 8) c, з na miejscu prasłowiańskich tj, dj: моцъ, моце, овецивалъ, владза.

II. W zakresie morfologji: 1) dat. sg. masc. — **owi** — **ewi** przy — **u** — **ju:** воитови, врагови, неприятелеви; 2) loc. sg. masc. i neutr. na u — ju. березу, ратушу, обычаю, замкненю, предместю i t. d. obok form na é, i. Za polskością tej końcówki przemawia jej przeniesienie i na tematy miękkie, a więc nie może tu być mowy o chęci uniknięcia palatalizacyj tylnojęzykowych, jak to tłumaczy Karskiej. 3) przeniesienie końcówki instr. sg. przymiot. do loc.: зуполнымъ, ухвалонымъ, звыклымъ; 4) I os. plur. czas. na — my: имаемы, продаемы, полецаемы; 5) w formie czasu przeszłego połączenie formy imiesłowu z formą czasownika posiłkowego: мовиломъ, подаломъ, давалемъ, омешкалемъ.

Jeżeli zestawimy cechy polskie, przytoczone w pierwszej i drugiej kategorji wpływów, to stwierdzimy, że pierwsze z nich są elementem tworzącym, drugie niszczącym. Dzekania i cekania, twarde **r** dlatego, że objęły całkowicie język (choć na piśmie nie są stale i konsekwentnie zaznaczone), w rozwoju języka urzędowego stanowią pozycję

trwałą. Właściwości, przytoczone pod B, nie wniosły nic do języka, ale rozbiły jego spoistość.

Zupełnie inną rolę odegrały te właściwości polskie, które nazywam obcemi w języku urzędowym, na terenie języka literackiego. O ile w języku urzędowym były one odchyleniem od zwykłych norm, o tyle w języku literackim stają się one jego częścią składową. Żadna jednak z właściwości ruskich czy też polskich nie zostaje konsekwentnie zachowana lub wprowadzona; następuje pomieszanie całkowite właściwości obu tych języków, co w rezultacie daje jakiś twór „rusko - polski“, w którym formy ruskie i polskie zostają nawzajem przez siebie spaczone. Nie są to formy ani ruskie, ani polskie, są to wyrazy polskie o wymowie ruskiej, a o budowie morfologicznej polskiej lub ruskiej, często odwrotnie: wyrazy ruskie w wymowie polskiej, o budowie morfologicznej polskiej lub ruskiej. Powstaje więc po w. XVI okres, w którym język literacki wchłania w siebie elementy obce, z czasem zatracając się w nich całkowicie, podczas, gdy język urzędowy, nie zatracając wcale swego charakteru, rzadkiemi odchyleniami od ustalonych norm daje świadectwo istotnego stanu: istnienia wpływu obcego. Od tego okresu żywotność języka urzędowego maleje, a z czasem język zaczyna zamierać. Ustabilizowany w pewnej swej formie, przystosowany do potrzeb życia społeczno - politycznego, ujęty mocnemi klamrami przyjętych schematów i ortografji tradycyjnej, coraz bardziej odbiega od języka literackiego, będącego wyrazem chwili. I wtedy, kiedy budowa języka literackiego, nie wytrzymując wpływu obcego, załamała się, kiedy z języka powstała „otvratitielnaja smęsь“, język urzędowy, wyrosły z jednego wspólnego z językiem literackim pnia, stając się dla otoczenia niezrozumiałym, wychodzi z użycia. W swych częściach składowych język urzędowy był wyrazem zachowawczości elementów starosłowiańskich, zaborczości wpływu polskiego, zwierciadłem,

odbijającem rozwój języka ukraińskiego i małoruskiego. W całości jednak był on przyczynkiem kulturalnym, ilustracją tak skomplikowanego tworu, jakim było Wielkie Księstwo Litewskie.

Warszawa, 29—III—35 r.

Dr. Marja Rudzińska.

BRACTWO ŚW. CYRYLA I METODEGO W KIJOWIE.

Rozdział VIII

CYRYLOWCY I POLACY

Stosunek cyrylowców do Polski i Rosji. — Dawna nienawiść Polski i Ukrainy. — Przewaga elementu polskiego na Ukrainie. —Szkoła ukraińska w polskim romantyźmie. — Znaczenie Michała Grabowskiego w zbliżeniu polsko-ukraińskiem. — Wpływ emigracji na cyrylowców. — Artykuły emigracyjne i broszurki. — Polonofilstwo cyrylowców. — Zainteresowanie się Kostomarowa polską literaturą. — Wrogi stosunek do szlachty polskiej. — Pogląd na historję. — Złagodzenie niechęci do Polski w ostatnich latach życia. — Sprawa niechęci Szewczenki do Polaków. — Zaznajomienie się Szewczenki z mową polską. — Lektura polskich poetów w Petersburgu. — Zachwyt dla Mickiewicza. — Znajomość innych polskich poetów. — Polacy na zesłaniu. — Ich stosunek do Szewczenki. — Zygmunt Sierakowski. — Przyjaźń z Bronisławem Zaleskim. — Szewczenko i Żeligowski. — Powrót do Petersburga. — Sprawa powstania styczniowego. — Hołd Polaków nad grobem Szewczenki. — Rozprawy po polsku o Szewczence. — Kapryśny stosunek Kulisza do Polaków. — Zachwyt dla Mickiewicza. — Kulisz i Grabowski. — Kulisz w Warszawie jako rusyfikator. — Praca nad zbliżeniem polsko-ukraińskiem we Lwowie. — Stosunek innych cyrylowców do Polski.

Członkowie Bractwa św. Cyryla i Metodego, wysunąwszy jako program swego działania obok narodowości słowianofilstwo, musieli sobie ustalić stosunek względem najbliższych Słowian, a więc Rosjan i Polaków. Nie przychodziło to zapewne łatwo, jeśli się weźmie pod uwagę, że między temi trzema bratniemi narodami nie było przyjaznego współżycia, że do końca XVIII w. była Ukraina w ustawicznej wojnie z Polską, a część jej od XVIII w., cała zaś od podziałów Polski znalazła się pod panowaniem rosyjskiem. Rosja nie uznawała żadnego ukraińskiego narodu, owszem Ukraińcy byli uważani tylko za odrośl wielkiego narodu rosyjskiego, za Małorosjan, całkiem bliskich Wielkorosjanom; wobec też tego o jakimś separatyźmie narodo-

wym, ukraińskim nie mogło być mowy, gdyż stało to w zupełnej sprzeczności z państwowem założeniem imperjum rosyjskiego.

Wskutek takiego stanu rzeczy istniały wszystkie podstawy do nienawiści i to wzajemnej, gdyż i Polska nie mogła się czuć szczęśliwa pod jarzmem rosyjskiem. A z drugiej strony, jakkolwiek Ukraina dzieliła z Polską wspólny los niewoli, to jednak nie mogło przyjść między niemi do zgodnego współżycia, gdyż powodem poważnych różnic mogła być kwestja społeczna, a głównie to, że warstwą uprzywilejowaną, posiadającą, burżuazyjną na Ukrainie byli Polacy, Ukraińcy natomiast byli przedewszystkiem warstwą pańszczyźnianą. Z tego zatem wynika, że w I połowie XIX w. była Ukraina w politycznej niewoli rosyjskiej, a społecznej i kulturalnej polskiej.

Wiemy z historji, że stosunki na Ukrainie między Polakami, właścicielami ziemskimi, szlachtą-panami a ludem ukraińskim, czernią nie były ani miłe ani życzliwe ani serdeczne, przeciwnie istniała duża przepaść, panowie bowiem stosowali względem ludu znaczny ucisk, odnosili się przytem do niego z lekceważeniem i pogardą, lud znowu ze swej strony żywił do swoich ciemiężców nienawiść i stale szukał okazji do zrzucenia z siebie uciążliwego jarzma, co się przejawiało w różnych rewolucjach, rozruchach i rzeziach[1]).

O stosunku Ukrainy do Polski pisze Pypin w ten sposób: „Walka starej Małorosji z Polską nie była oderwanem starciem politycznem; przeciwnie była odwieczną, społeczno-polityczną walką, która pozostawiła głębokie ślady we wspomnieniach ludowych, a mianowicie w poezji ludowej aż do dni naszych. W starej literaturze małorosyjskiej walka ta służyła za temat dla całego szeregu dzieł historycznych; one dały literaturze swej tradycję. Nakoniec dawne stosunki panów polskich z chłopstwem małoruskiem utrzy-

[1]) Л. Мацѣевичъ. Поляки и Русины, Кіевская Стариня, 1882, II, str. 301—312.

mały się do naszych czasów w kraju zachodnio-południowym i nie zatarły starej międzynarodowej niezgody“ [1]).

Warto przytem wiedzieć, że i w w. XIX stosunki między szlachtą polską a ludem ukraińskim, pańszczyźnianym nie były idyliczne, jak o tem świadczy list Kostomarowa, który się im napatrzył w okolicach Równego. Pisze on mianowicie, co następuje:

> „Я съ жадностію на каждомъ шагу разпрашивалъ о бытѣ здѣшняго народа (признаюсь, это меня болѣе занимаетъ теперъ, чѣмъ даже народная поэзія), и получилъ ужасающія свѣденія. Каторга лучше была бы для нихъ! Не говоря уже о томъ, что бѣдный русскій крестьянинъ работаетъ помѣщику вмѣсто указанныхъ трехъ дней цѣлую недѣлю (что водится у Вашихъ полтавцевъ, краснѣя, долженъ это сказать!), а себѣ во время рабочее удѣляетъ только праздники, изъ чего выходитъ, что многіе не знаютъ имѣни Іисуса Христа, не говоря о томъ, что бабы, работая зимою по цѣлымъ днямъ на барщинѣ, берутъ пряжу для помѣщика еще и на домъ на вдосвѣта, не говоря объ несчисленныхъ поборахъ, какъ то доставленіи ягодъ, грибовъ, тмину не въ зачемъ барщины, обязанности расплаживать птицу для пана, налагаемой на каждый дворъ, обращеніе съ ними таково, что превасходитъ всякое понятіе объ утѣсненіи и приводитъ въ трепетъ друга человечества“ [2]).

---

[1]) A. Pypin. Kwestja polska w literaturze rosyjskiej. Warszawa 1881, str. 118.

[2]) Володимир Міяковскій. Костомаров у Рівному, Україна 1925, 3, str. 28 — 66, cyt. str. 35.

Taki jaskrawy obraz był wynikiem tego, że Kostomarow odznaczał się specjalną wrażliwością na niedolę i ucisk ludu pańszczyźnianego, gdyż jako dziecko napatrzył się znęcaniu się nad nim w majątku swego ojca, który coprawda nie był polskim szlachcicem, lecz pomimo tego nie znał miary w pastwieniu się nad poddanymi.

Z początkiem w. XIX następuje w stosunkach polsko-ukraińskich dość korzystna zmiana, mianowicie inteligencja polska zrozumiała, że może mieć w Ukrainie dobrego sojusznika w walce przeciw Rosji. Wobec tego ujawnia się dążenie do obopólnego zbliżenia, które ułatwiało w dużym stopniu współżycie.

Wiemy już, że dwa ukraińskie uniwersytety: charkowski i kijowski były przepojone polskością, co zresztą było rezultatem tego, iż do połowy XIX w. sięgała Polska na Ukrainę bardzo silnemi wpływami i politycznemi i kulturalnemi. Nader interesującem zjawiskiem było to, że językiem inteligencji na całej Ukrainie był wyłącznie język polski, a nawet lud, chcąc nie chcąc, musiał się go uczyć. Ale nawet trudno sobie wyobrazić, aby mogło być inaczej tam, gdzie ogromna masa ukraińskiego prawosławnego ludu była w pańszczyźnianej zależności od polskich panów-katolików i gdzie prawa cesarskie nadawały im wielką władzę nad ludem [1]).

Wogóle spolszczenie na Ukrainie było tak silne, że nawet wśród rodzin rosyjskich i ukraińskich językiem domowym stał się język polski, a służba mówiła również po polsku. Duży wpływ na polonizowanie Ukrainy mieli księża katoliccy, którzy pracowali w kierunku umocnienia przyszłego Królestwa Polskiego od morza do morza i to Królestwa Katolickiego [2]). Również to godne uwagi, że nawet urzędnicy rosyjscy, którzy mieli za zadanie umacniania ele-

---

[1]) Н. И. Костомаровъ. Литерат. наслѣдіе, cyt. wyż., str. 66.

[2]) Отрывки изъ записокъ Автонома Акимовича Солтановскаго, Кіевская Старина 1892, V, str. 235.

mentu państwowego, gięli się przed wpływami polskich panów[1]).

Wobec tego samo przez się zrozumiałe, że wpływ polski, o czem się już poprzednio nadmieniło, sięgał również do szkół powiatowych i gimnazjów; nadzorcami nad młodzieżą byli przeważnie Polacy, a nawet języka rosyjskiego uczyli polscy profesorowie[2]). Uczniowie w rozmowach ze sobą i profesorami używali mowy polskiej, jakkolwiek nauka odbywała się według podręczników rosyjskich i chociaż języka polskiego, który wprowadzono dopiero przed powstaniem 1863 do szkół, jako specjalnego przedmiotu nie uczono. Nie dziw zresztą, że takie stosunki musiały panować w szkole, skoro profesorowie, ludzie zresztą bardzo wykształceni, odnosili się z pogardą do wszystkiego, co rosyjskie. Przyznać jednak należy, że stosowali oni jednakową miarę sprawiedliwości, tak do uczniów Polaków, jak i Rosjan.

O ile jednak Polacy, żyjący na Ukrainie, odnosili się z nienawiścią i pogardą do elementu rosyjskiego, o tyle żywili szczerą sympatję do elementu ukraińskiego. W czasach mianowicie, o których mowa, pojawiła się moda, która otrzymała nazwę kozakofilstwa. Znalazło ono zwolenników nietylko w piśmiennictwie, lecz i w życiu. W kołach polskich śpiewano ze szczególnem upodobaniem kozackie pieśni, a rozpowszechnione szczególnie w Kijowszczyźnie t. zw. „bałagulstwo" przybrało całkiem kozacki charakter. Nieraz też szlachta ubierała się z upodobaniem w strój kozacki, a przodował w tym względzie pański dwór Rzewuskiego, urządzony cakowicie na modę ukraińską[3]).

Niemałą zasługę w kierunku obudzenia się w społeczeństwie polskiem dużej sympatji dla Ukrainy miała t. zw.

---

[1]) Отрывки изъ записокъ..., j. w., str. 235.

[2]) Отрывки изъ записокъ..., j. w., str. 236.

[3]) П. П. Чубинскій. Поляки югозападнаго края, Трубы этнографическо-статистической экспедиціи въ западно-русскій край, t. VII, str. 213—272, Petersburg 1872, cyt. str. 256.

ukraińska szkoła w polskim romantyźmie. Poetów tej szkoły cechowało przejęcie się charakterem, obyczajami, wiarą, wreszcie poezją ludu ukraińskiego oraz zamiłowanie do jego ziemi i do jej właściwości lokalnych; stąd też wynikło, że utwory ich mają bardzo wybitną barwę lokalną, różną od utworów innych polskich romantyków [1]).

Najsilniej uwydatnił się pierwiastek ukraiński w utworach Bohdana Zaleskiego, co stało w związku z warunkami, w jakich się jako dziecko wychowywał. Jego ukrainofilstwo wypływało z romantycznego katechizmu, którego tłumaczem był Brodziński, z przekonania, że poeta romantyczny powinien przejąć się poezją ludu, wśród którego się urodził i wychował, jego tradycjami, jego historją i z tego wątku snując swoje pieśni, stać się jego organem[2]).

A ponieważ Zaleski urodził się na Ukrainie, pełnej tradycyj kozackich, ponieważ okoliczności życia jego w dzieciństwie szczególnie sprzyjały jego zbliżeniu się do ludu ukraińskiego, jego zwyczajów i pieśni, więc z natury rzeczy, chcąc być poetą, jak go pojmował romantyzm, musiał się rozmiłować w tradycjach Ukrainy i stać się ich organem w poezji[3]).

Drukowane w duchu ukraińskim dumki, ballady i rapsody zjednywały mu odrazu niemałą popularność, ale dopiero ogłoszone w r. 1830 „Czajki“ i „Trzeci szturm do Stawiszcz“ zdobyły mu sławę i całkiem słusznie, ponieważ są to wyjątkowe utwory Zaleskiego, oparte na ścisłej historyczności, przywiązane do dat wyraźnych; ta ścisła historyczność nie wpływa bynajmniej ujemnie na swobodę artystyczną, na polot fantazji, dlatego też należą do arcydzieł poety[4]).

Malczewski w przeciwieństwie do Zaleskiego był zu-

---

[1]) Leonard Sowiński. Rys dziejów literatury polskiej, Wilno 1876, t. III, str. 73.

[2]) Józef Tretiak. Bohdan Zaleski, t. I — III. Kraków 1911 — 1914. cyt. t. I. str. 128.

[3]) J. Tretiak. B. Zaleski, j. w., I, 128.

[4]) J. Tretiak. B. Zaleski, j. w., t. I, str. 426.

pełnie obcy z wychowania gminowi ukraińskiemu i nie widział narodu poza szlachtą; lecz jako artysta sercem rozumiał piękność ukraińskiej przyrody i z nieporównanem mistrzowstwem malował krajobrazy stepowe, smutne pole, mogiłami zasiane. Główne zalety jego poematu „Marja" to nieprzebrane bogactwo uczucia, harmonja układu, świeżość, barwność, wydatna i dotykalna prawie plastyka, wreszcie charakterystyczna trafność i prawdziwość w kreśleniu przesądów i wyobraźni ludu, a głębokie poczucie natury ukraińskiej [1]).

Seweryn Goszczyński, różny swem poetycznem usposobieniem od innych śpiewaków Ukrainy, wybrał posępniejszą stronę jej dziejów i przyrody. Dzikie uniesienia namiętności, boje, zdrady, morderstwo są treścią jego obrazów. W fantazji ludowej ukochał on przedewszystkiem stronę jej dziką, ciemną, szatańską. Według Sowińskiego, w „Zamku Kaniowskim" wszystkie niemal postacie są mistrzowskie. Ów bohaterski ataman Nebaba, ideał politycznej Ukrainy, a obok niego ów dziki, zwierzęcej natury gwałtownik Szwaczka, wyobraziciel zuchwałego łotrostwa — toż Orlika, szlachetna w swej dumie, ale razem sroga i niesyta zemsty Ukrainka — są to prawdziwe i doskonałe typy miejscowości, wizerunki wierne i wydatne historii swego czasu. Najcelniejszym charakterem i godnym działaczem w tej powieści jest Nebaba, w którym poeta wprowadził w grę najstraszliwszą namiętność, zemtę znieważonej i srodze pokrzywdzonej miłości. Dumny i pełen kozaczej buty ataman, buntownik zuchwały, przywódca hajdamackiej czerni dąży do celu swego z niewstrzymaną odwagą, ślepo i zapamiętale... Cel ten przecież zda się mieć w sobie coś szlachetnego, a nawet wzniosłego — nie podła bowiem unosi go chęć zysku lub łupiestwa, ale miłość ślepa, namiętna, rozpaczająca[2]).

---

[1]) Leonard Sowiński. Rys dziejów literatury polskiej, Wilno 1876, t. III, str. 23 — 24.

[2]) L. Sowiński. Rys dziejów, j. w., t. III, str. 55.

Z pośród pomniejszych poetów, zaliczanych do szkoły ukraińskiej, należy się wzmianka Aleksandrowi Grozie, który w r. 1831 osiadł na Ukrainie w dziedzicznej wiosce Sołohubówce i dzięki temu przyczynił sią niemało do obudzenia ruchu literackiego w tamtych stronach przez wydawanie pisma zbiorowego p. t. „Rusałka“ (1837 — 1842). W utworze „Starosta Kaniowski“ umiał naśladować doskonale ton pieśni ludowej, a w wielu miejscach posługiwał się także mową ludu ukraińskiego. Duży talent literacki ujawnił też Tomasz August Olizarowski, który w r. 1836 ogłosił dwa poematy „Zawierucha“ i „Bruno“, przyjęte przez krytykę z dużem uznaniem. Tymon Zaborowski zalicza się do poetów wzmiankowanej szkoły przez ogłoszenie w r. 1830 zbiorku wierszy p. t. „Dumy podolskie za czasów panowania tureckiego“. Niezmiernie miłą postacią wśród tych poetów jest Tomasz Padurra, autor „Ukrainek“, które niebawem rozsławiły jego imię; Padurra jest niewątpliwie najwydatniejszym łącznikiem między literaturą polską a ukraińską, gdyż pisał swoje utwory i po polsku i po ukraińsku. Z pośród powieściopisarzy wydatne miejsce jako piewca Ukrainy zdobył sobie Michał Czajkowski, głównie przez powieść p. t. „Wernyhora“.

Niemałe znaczenie dla rozwoju piśmiennictwa ukraińskiego miało i to, że Mickiewicz w r. 1840 na początku swych paryskich prelekcyj, zwracając uwagę na całą Słowiańszczyznę, zatrzymywał się najchętniej nad Ukrainą, akcentował jej poetyczność, potrącał o jej dawną i najnowszą poezję i przy tej sposobności wymieniał stale nazwisko Zaleskiego, Malczewskiego i Goszczyńskiego.

Ale najlepszym znawcą literatury ukraińskiej, jak również zapewne najbardziej entuzjastycznym wielbicielem Ukrainy, a zarazem ukrainofilem był Michał Grabowski (1805 — 1863), który uchodził za najznakomitszego po Mochnackim krytyka polskiego owych czasów. W r. 1818 wstąpił do bazyljańskiej szkoły powiatowej w Humaniu, gdzie spotkał się z Zaleskim i Goszczyńskim. Już wówczas

Grabowski, podobnie jak i obaj wymienieni jego przyjaciele, przejął się duchem ukrainofilskim, gdyż tak w Humaniu, jak i Krzemieńcu rozwijało się wtedy ukrainofilstwo. W piśmiennictwie polskiem zwrócił na siebie uwagę w r. 1825, kiedy w „Astrei“ ukazała się pierwsza jego recenzja p. t. „Uwagi nad balladami St. Witwickiego z przyłączeniem uwag ogólnych nad szkołą romantyczną w Polsce“. Od tego też czasu ogłaszał Grabowski w różnych pismach recenzje, a następnie wydaje swoje powieści, z których pierwsza wyszła w Wilnie w r. 1830 p. t. „Koliszczyzna i stepy“, w r. 1840 — 41 ukazała się również w Wilnie pięciotomowa powieść „Stannica Hulajpolska“, następnie wyszła w Wilnie w r. 1845 czterotomowa powieść „Tajkury“ i w r. 1856 w Warszawie „Pan starosta Kaniowski“.

Jako subtelny krytyk był Grabowski umiejętnym przewodnikiem poetów szkoły ukraińskiej; oceniał ich utwory, wskazywał ich zalety i wady. Owiany temiż samemi myślami, co i inni poeci, tęsknił za nową poezją, a mając większe wykształcenie od swych rówieśników, sam sobie zdawał sprawę z tego, jaką powinna być poezja, zwłaszcza że był doskonałym znawcą ówczesnej literatury francuskiej [1]).

Szczególnie interesujący jest dla nas stosunek Grabowskiego do literatury ukraińskiej, jak również ukraińskiego społeczeństwa do niego. Był on wśród niego niewątpliwie najbardziej popularny z pośród pisarzy polskich, zwłaszcza od r. 1828, kiedy ogłosił w „Dzienniku Warszawskim“ artykuł „O melodjach ukraińskich“. Bardzo interesująca jest jego legenda „Wawrzeniec z Powodu“, w której podał wzór poezji ukraińskiej przez opisanie podania ludowego bez zmiany polskim wierszem [2]).

Jeżeli chodzi o jego program odnośnie do zadania pisarza, przedstawiającego Ukrainę, to najwyraźniej i najpełniej wypowiedział go w liście do Kraszewskiego w następujący sposób:

---

[1]) L. Sowiński. Rys dziejów... j. w., t. III, str. 74.
[2]) L. Sowiński. Rys dziejów... j. w., t. IV, str. 177.

„Usiłowaniem mojem jako pisarza szkoły ukraińskiej było i jest zamiast kilku krążących ogólników zebrać i przedstawić rzetelne rysy fizjonomji tej prowincji. Tych rysów dochodzę ja, uczę się na miejscu i kładnę zaraz w moje obrazy“ [1]). .

Poznawanie rysów fizjonomji Ukrainy na miejscu przyszło mu łatwo, kiedy w r. 1830 osiedlił się w swym majątku Aleksandrówce, gdzie oddał się pracy na roli. Okazał się jednak kiepskim gospodarzem, zwłaszcza że nie miał do tego zajęcia zamiłowania, natomiast z dużym zapałem poświęcił się studjom etnograficznym i literackim. Główne zainteresowanie obudziła jego książka p. t. „Literatura i krytyka“, wydana jako tom I w Wilnie w r. 1837. W II części tej książki p. t. „O pieśniach ukraińskich“ omawia krytyk zbiorek ukraińskich pieśni ludowych Maksymowycza, wydany w r. 1834. Najpierw zamieszcza obszerny wykład o dziejach kozaczyzny, przyczem stwierdza, że organizacja jej skrystalizowała się już w w. XIII, następnie zaznacza, że sprawy ukraińskie, ważne dla historji Ukrainy, „są niemniej zajmujące jako jedna z najzdrowszych i najważniejszych latorośli wielkiego szczepu poezyj gminnych“[2]). Przechodząc do omówienia zbiorku Maksymowycza, stwierdza, że zbiorek ten przeszedł w jego ręce po Chodakowskim i że został wydany w r. 1827, a następnie obszerniejszy w r. 1834. Zdaniem krytyka znaczenie tego zbiorka jest bardzo duże, dopiero bowiem po jego wydaniu można mówić, iż znamy poezję ukraińską. Następnie podaje bardzo szczegółowy rozbiór wierszy, zawartych w zbiorku, a równocześnie zamieszcza przekład piękniejszych z nich prozą i wierszem. W dalszym ciągu przystąpił do interesującego omówienia szkoły ukraińskiej w polskiem piśmiennictwie, przyczem wspomina o „Wojnie kozackiej“ Samuela Twardowskiego, będącej dowodem zain-

---

[1]) L. Sowiński, Rys dziejów... j. w., t. IV, str. 184.

[2]) Michał Grabowski. Literatura i krytyka, t. I, Wilno 1837 r., str. 34.

teresowania się w literaturze polskiej kozaczyzną w XVII w. Najnowsi poeci polscy — jak to stwierdza Grabowski — opiewają właściwie trzy różne Ukrainy, a mianowicie Goszczyński hajdamacką, Zaleski kozacką, Malczewski polską, szlachecką. Tak więc ci trzej poeci rozebrali między siebie całą treść Ukrainy: fizjognomje dzikie i przygody krwawe wziął Goszczyński, barwne życie i rycerskie dzieje Zaleski, Malczewskiemu dostała się część najrozciąglejsza — melancholja tych miejsc i czasów. Nie wynika z tego, by się Grabowski jednakowo zachwycał tymi trzema poetami; najmniej podoba mu się Goszczyśski, a zwłaszcza jego „Zamek Kaniowski", o którym powiada, że „w zalewie krwawej powodzi giną wszystkie wdzięki i genjuszu poety i miejscowości ukraińskiej, i cała powieść pomimo wielkich piękności staje się dziwnie niemiła" [1]). Wkońcu stwierdza autor, że poezja ukraińska ma w pewnym względzie łączność z poezją osjaniczną, a mianowicie, „zawierając się, jak i tamta w ograniczonej liczbie pojęć i obrazów i w ciągle jednostajnym smutku, da się na nieskończoną liczbę warjantów przerabiać, a zawsze to będą te same tony przeciągłe, te same obrazy omglone i trochę senne"[2]).

Tak zatem wyraźnie ukrainofilstwo zbliżyło Grabowskiego do pisarzy ukraińskich, a jego powieści do społeczeństwa, szczególnie „Koliszczyzna i stepy", w którym to utworze złagodził grozę wypadków z czasów rzezi humańskiej przez to, że opowiadanie włożył w usta starca, który za młodu należał do hajdamaczyzny. Cały utwór jest owiany jakąś stepową, melancholijną zadumą, wyłączającą gwałtowniejsze wrażenia.

Natomiast nie miał sympatji w polskiem społeczeństwie, zwłaszcza gdy w wychodzącym od r. 1832 „Tygodniku Petersburskim", organie, przeznaczonym dla Polaków Litwy i Rusi, począł ogłaszać artykuły w duchu ugodowym. Ugodowość jego wzmocniła się od chwili, kiedy uległ wpły-

---

[1]) M. Grabowski. Literatura i krytyka... j. w., str. 106.
[2]) M. Grabowski. Literatura i krytyka... jak w., str. 117.

wom Henryka Rzewuskiego, a od zjazdu u niego w Cudnowie w r. 1840 szerzył idee panslawistyczne w tem rozumieniu, że Rosja ma zająć w Słowiańszczyźnie przodujące miejsce. Za zdradę poczytano mu zamiar, który zrodził się w jego głowie w r. 1843, wydawania czasopisma „Słowian“. W sprawie tej przedstawił hr. Strutyńskiemu, adjutantowi generał-gubernatora, memomrjał, w którym podsuwał rządowi rosyjskiemu idee i sposoby, mające doprowadzić do stopniowego zrusyfikowania Polski i wprowadzenia prawosławia na ziemiach, do niej należących. Takie stanowisko zachwiało całkiem autorytetem Grabowskiego wśród Polaków [1]).

Kulturalne oddziaływanie ze strony polskiej na cyrylowców w tym kierunku, jak się to wyżej przedstawiło, było bezpośrednie i całkiem jawne, ponieważ dzieła pisarzy, o których się mówiło, nie były literaturą, na obszarach imperjum rosyjskiego zakazaną, wobec czego nie nastręczały się jakieś specjalne trudności w zapoznaniu się z nią dokładnie. Ale bardziej interesujące jest to, że cyrylowcy przyjęli do swego programu wiele idei, głoszonych przez Polaków emigracji. Kwestję tę omówił całkiem szczegółowo Wasyl Szczurat, wobec czego pozostaje tylko dorzucenie kilku szczegółów. Otóż Szczurat w tej sprawie pisze, co następuje:

> „Najwybitniejsi członkowie Bractwa św. Cyryla i Metodego znajdowali się blisko ognisk polskiej rewolucyjnej propagandy na Ukrainie lub poza nią. Skoro mieli świadomość ukraińskich rewolucyjnych idej z czasów masoństwa, Towarzystwa Biblijnego, Towarzystwa Zjednoczonych Słowian i dekabrystów, a że ją mieli, to pewne, nic dziwnego, że owe idee pod wpływem polskiej rewolucyjnej propagandy mogły się tyl-

[1]) A. Lewak. Czasy Wielkiej Emigracji... cyt. w., str. 239 — 240. Por. też. Володимир Гнатюк. Польський літератор М. А. Грабовський і його приятелювання з П. О. Кулішем, Записки історично-філологічного відділу (Всеукраїнська Академія Наук), Kijów 1929, ks. XXI — XXII, str. 227 — 247.

ko umocnić i ustalić, przyczem zaważyło też trochę moskiewskie słowianofilstwo. A chociaż nawet idee Bractwa św. Cyryla i Metodego przypomniałyby myśli, zrodzone w granicach carstwa rosyjskiego, to jednak nie można nie doceniać ich związku z polską rewolucyjną propagandą. Odświeżając to, co było dawniejsze, wnosiła ona również bardzo dużo nowego z tej samej zachodniej Europy, skąd płynęły do Rosji od końca XVIII w. nowe socjalne, polityczne i religijne myśli. Car Mikołaj I nie pomylił się, kiedy po uwięzieniu członków Bractwa św. Cyryla i Metodego na donosie o wykryciu rewolucyjnej proklamacji w Kijowie napisał: „Jawna robota propagandy z Paryża“ [1]).

Otóż ta jawna robota była właściwie tajną, ale zato miała bardzo silnie rozgałęzioną sieć agitatorów i emisarjuszów, którzy niepokoili stale społeczeństwo polskie, gdy już miało zasypiać, a równocześnie spędzali sen z powiek carskiej żandarmerji, która nieraz z beznadziejnym wysiłkiem próbowała uchwycić wątek rewolucyjnej polskiej agitacji, szerzącej się zaraźliwie nietylko w Królestwie Polskiem, ale także z dużem powodzeniem na Litwie i na Ukrainie, a zwłaszcza w Kijowie.

Szczególnie zaś cieszyła się uznaniem i miała wielu wyznawców emigracyjna „Młoda Polska“ przez wysunięcie jako sprawy zasadniczej powołanie do życia demokratycznej Polski, któraby przodowała wszystkim narodom słowiańskim. Polska miała być republiką demokratyczną, w której władza wypływałaby z woli narodu. Już to jedno mogło uczynić w gronie cyrylowców „Młodą Polskę“ bardzo popularną, jak i sympatyczną.

Niewątpliwie też hasła słowianofilskie emigracji polskiej, które znalazły najsilniejszy wyraz w „Towarzystwie Słowiańskiem“, założonem w r. 1835, mogłyby działać bardzo silnie, gdyby się tylko należycie zorganizowało,

---

[1]) В. Щурат. Основи..., cyt. wyż., str. 291.

a przez to gdyby było odegrało jakąś wybitniejszą rolę [1]). Ale tę rolę wzięło na siebie czasopismo „Polska Chrystusowa“, wydawane w Paryżu przez Ludwika Królikowskiego. Otóż w piśmie tem ustalono stosunek Polski do Słowiańszczyzny, a najważniejszy w tym względzie jest artykuł „Słowiańszczyzna“, zamieszczony w zeszycie I z r. 1842. W artykule tym zwrócono uwagę na zbawczą misję narodów słowiańskich. Czytamy tam, że: „Niema Słowiańszczyzny bez Polski niepodległej, całej i dla wszystkich błogiej i swobodnej“, a co się tyczy Słowiańszczyzny, to autor pisze o niej w ten sposób: „Sławiańszczyzna to zwycięstwo Królestwa Bożego nad wszystkiemi nędzami i nieprawościami świata dzisiejszego. Sławiańszczyzna to jedna i powszechna owczarnia Chrystusowa, rozlewająca się z Polski na wszystkie ujarzmione dziś sąsiednie jej Narody“. Polska, mająca przodować Słowianom i światu, to nie dawna Rzeczpospolita szlachecka, lecz „jest to królestwo Boże ze swoją odwieczną i niezmienną sprawiedliwością na polskiej ziemi“[2]).

Warto również zwrócić na to uwagę, iż emigracja polska rozpowszechniała na Ukrainie wiele broszur i książek agitacyjnych o tendencji zbliżenia polsko-ukraińskiego i wspólnej akcji przeciw Rosji. Rolę tę spełniało w dużym stopniu czasopismo „Sławianin“, wydawane w Paryżu, w którem wśród innych zwraca uwagę artykuł p. t. „Treściorys historyczny Sławianii i jej różnoczesnych rozbiorów“[3]). Autor podaje tutaj ogólny zarys dziejów Słowiańszczyzny i w konkluzji dochodzi do wniosku, że w socjalnym ruchu ludzkości przeznaczono jej najważniejszą rolę, dlatego też „próżno car sili się pod batem despotyzmu skupiać jej w drobne sztuki porozłamywane części“[4]), ponie-

---

[1]) J. Tretiak. Bohdan Zaleski, cyt. wyż., t. II, str. 77 — 79.

[2]) Sławiańszczyzna. Polska Chrystusowa. Paryż 1842, zeszyt I, str. 168 — 174, cyt. str. 168.

[3]) Sławianin. Paryż 1841, str. 9 — 20.

[4]) Tamże, str. 20.

waż nie Rosji, lecz Polsce przypadło w udziale przodujące stanowisko wśród narodów słowiańskich. „Sławianie wyższych uczuć i pojęć dawno już to czują, że i im pod chorągwią wolności, przez Polskę wywieszoną, koncentrować się wypada“[1]). Na tej zasadzie zorganizuje się wielkie państwo słowiańskie, o czem czytamy, co następuje:

„I Sławianie czystego rodu, co się łatwo między sobą poznają po namiętnem zamiłowaniu wolności, wśród ras zbękarciałych w jedną całość i w ogromne państwo zcentralizowani, bez wielu trudów na łonie braterstwa będą mogli dojść do wielkości i jeszcze za życia znaleźć raj na kuli ziemskiej, wszystkim cnotliwym mieszkańcom świata słowami świętemi w wieczności obiecany“[2]).

W następnym poszycie tegoż czasopisma rozwija autor omawianego artykułu, Antoni Adolf Starzyński w dalszym ciągu swoje myśli, przyczem szuka sposobu wyzwolenia Polski, o czem pisze w ten sposób: „Nasza sława stanie się wszystkich Sławian sławą. Zdobyta wolność wszystkich pokoleń wolnością; lecz do jej łatwiejszego i zupełnego pozyskania niemałej pomocy nam potrzeba“[3]). Otóż pomoc tę winni otrzymać Polacy ze strony wszystkich Słowian, zwłaszcza że według słusznego zdania autora: „Za życzliwość i braterską usługę niesiemy im wolność, piastunkę szczęśliwości i prawa, jako tarczę socjalnego związku, pod gwarancją wieków, przez filozofję i ludzkość przygotowane“[4]).

Wreszcie w trzecim artykule zwraca się tenże autor do Ukraińców jako najbliższych i bezpośrednich sojuszników i w naprawdę pięknych słowach wzywa ich do współdziałania:

„Harny, bojki kozacze! Zapłacz nad twoją dolą, nad stratą twoich wolności i zwróć wzrok twój na

---

[1]) Sławianin, str. 20.
[2]) Sławianin, j. w., str. 20.
[3]) Sławianin, j. w., poszyt drugi, str. 47.
[4]) Sławianin, j. w., poszyt drugi, str. 47.

Orła Białego, a on cię z tej toni wyprowadzi. Polska nigdy nie była dla ciebie nieczułą macochą. Kiedy jej dzieci kamień grobowy odwalą i ty pokaż się orężem i stań pod chorągwią Wolności, a ona zapewne przyjmie cię jak troskliwa matka i znowu urokiem dawnych swobód cieszyć ci się dozwoli“ [1]) .

Z pośród broszurek emigracyjnych, przeznaczonych specjalnie dla społeczeństwa ukraińskiego, jest godna uwagi wydana w styczniu 1846 r. w Paryżu książeczka Jakóba Jaworskiego p. t. „Przypomnienia ukraińskie, czyli wiara ludu w swą przyszłość“.

Autor jej, demokrata, przywiązany do Ukrainy, pisze o niej z wielką miłością i pragnie jej wyzwolenia. Za jedyną drogę do osiągnięcia tego celu widzi walkę zbrojną i to razem z Polską. Ukraina staje więc pod sztandarem Orła Białego, przyczem i lud występuje do walki. O nastroju autora świadczy wiersz p. t. „Głos ludu o zgodę woła“[2]). W dość nieudolnych strofkach przemawia głos Ukrainy w ten sposób:

Oj, czas, Lachy, razom, ta w zhodi i z namy,
    Worohiw z Polszczy wyhnaty.
Najmeńsza syła za zhoduju wsich
    Wse perekyne i perewerne“.

Jeszcze silniejszą pobudkę do walki znajdujemy w innej zwrotce:

„Dawno wże czas, Laćki dity, ta razom z namy,
    Orła czornoho z hnizda biłoho wyhnaty.
Zahołosy, Orłe Biły, hołosom prawdy wyłykym;
    Aby tebe poczuw i zrozumiw ciłoi Polszczy myr,
Bud’ pewen ni ślida z czornoho w Polszczi ne najdut’.
    Pijde z swoimy caramy na dno w wyr“.

---

[1]) Sławianin, r. 1842, poszyt pierwszy, str. 17.
[2]) Przypomnienia..., str. 45 — 48.

Można stwierdzić, że autor obdarza jednakowem uczuciem tak Polskę, jak i Ukrainę i wierzy w jej zmartwychwstanie razem z Polską.

Trudno twierdzić, czy książeczka Jaworskiego była znana cyrylowcom, nie jest jednak wykluczone, że mogła wpaść im do rąk i że była chętnie przez nich czytana.

Jeżeli przypatrzymy się bliżej pewnym ideom, jakie się uwidoczniły w programie członków Bractwa, to przekonamy się bez trudu, iż niezależnie od tego, iż wszyscy byli słowianofilami, byli również polonofilami. Ale nie należy mieć złudzeń, że polonofilstwo cyrylowców było bezkrytyczne lub wyrażało się jako bezwzględny zachwyt dla dawnej Rzeczypospolitej i dla jej ustroju. Należy przecież pamiętać o tem, że skoro wszyscy członkowie Bractwa wysunęli jako naczelne hasło miłość własnej ojczyzny, Ukrainy, jej przeszłości i ludu, to niewątpliwie doszli łatwo do przekonania, że w minionych czasach życia politycznego czy społecznego Ukrainy były chwile, kiedy stała ona w ostrym zatargu z Rzecząpospolitą i to niezawsze z winy kozaczyzny. Wspominanie wzajemnych niesnasek i waśni niekoniecznie musiało wpływać na budzenie się sympatji dla Polski, a sympatja ta słabła jeszcze i przez to, że dostrzegano, iż polski żywioł zalewa Ukrainę, że w miastach i miasteczkach panuje on wszechwładnie pomimo silnej reakcji ze strony Rosji, a na wsi wyłącznymi panami są polscy ziemianie, w stosunku do których lud ukraiński znajduje się w pańszczyźnianem poddaństwie.

Tak przedstawia się sprawa ze stanowiska historycznego i społecznego. Inna jednak rzecz, skoro przypatrzymy się temu stosunkowi z punktu widzenia ideologji cyrylowców, wówczas ten stosunek przedstawi się nam całkiem inaczej, podobnie zresztą, jak stosunek do Rosji. Tak więc, członkowie Bractwa, stworzywszy sobie ideał wzajemności słowiańskiej i federacji państw słowiańskich, nie mogli nie uwzględnić stosunku do Rosji jako najbliższego sobie narodu słowiańskiego i to tego, który Ukrainę pozbawił wolno-

ści. Zdawali sobie oni z tego sprawę, że Rosja jest najsilniejszem państwem słowiańskiem, to też w swych kombinacjach federatywnych bardzo na nią liczyli, przyczem jej uczestnictwo w proponowanym związku rozumieli w ten sposób, że właściwie podstawą zjednoczenia Słowian powinna stać się Rosja, ale przetworzona, zreorganizowana. nie carska, lecz republikańska i demokratyczna.

Co się tyczy Polski, to w stosunku do niej zbliżenie nie mogło nasuwać tylu trudności, co w stosunku do Rosji. Polska była również najbliższym sąsiadem Ukrainy, a zbliżenie miało oparcie o wspólny los tych obu krajów, które znajdowały się w niewoli rosyjskiej, przyczem Ukraina posiada w Polsce naturalnego sojusznika przez to, że pragnie ona wyzwolenia. Z tego więc wniosek, że dążenie do wyzwolenia Ukrainy z pod rosyjskiej zależności musi zbliżyć członków Bractwa do Polaków, tem bardziej ,że w ich czynach i w ich poezji znajdują stałe dążenie do wolności i do bezwzględnej walki z zaborcą, a czasami zachwyt dla Ukrainy i kozaczyzny.

Ponieważ cyrylowcy chcieli uważać swoje utopijne plany za bardzo realne, uznali za właściwe, przypomniawszy sobie o dawnych bratobójczych walkach polsko-ukraińskich, zapomnieć o nich na rzecz wyższej idei. Taki właśnie pogląd wyrażono w „Knyhach bytija“, jak również w odezwie p t. „Прокламация къ великороссамъ и Полякамъ“, która również posłużyła za materjał do oskarżenia. W odezwie tej zwraca się jej autor do Rosjan i Polaków ze słowami, że oni rozkrzyżowali Ukrainę, lecz ona nie pamięta wyrządzonego zła, owszem współczuje z niedolą narodu polskiego i gotowa przelać krew za jego wolność. Dalej jeszcze wzywa Polaków do zapomnienia o wzajemnej nienawiści, spowodowanej rządami carów i panów dla wspólnej zguby uciśnionych narodów słowiańskich. Polacy powinni pamiętać o braci słowiańskiej, jęczącej w łańcuchach niemieckich i szponach tureckich, i pracować nad powstaniem związku słowiańskiego, wytworzeniem powszechnej rów-

ności, braterstwa, zgody i miłości. Cyrylowcy, pragnąc zbliżenia się i zbratania Polski i Ukrainy, wysuwali również pragnienie zatarcia nienawiści między dwoma najsilniejszemi narodami słowiańskiemi: Polakami i Rosjanami, co było trudniejsze do urzeczywistnienia, niż przyjaźń polsko-ukraińska.

Widzimy z powyższego, że cyrylowcy wysuwali całkiem jasno i wyraźnie kwestję przyjacielskiego zbliżenia Polski i Ukrainy, że zatem w ich dążeniach zaznaczało się polonofilstwo; dążenie to znalazło najsilniejszy wyraz w „Knyhach bytija" i omówionej przed chwilą proklamacji do Rosjan i Polaków. Są to zatem, można powiedzieć, dwa oficjalne manifesty, najbardziej charakterystyczne i najznamienniejsze.

Jeżeli chodzi o kontakt cyrylowców z jakąś polską organizacją krajową lub emigracyjną, to na to niema żadnych dowodów, żeby wogóle doszło do jakiegokolwiek zbliżenia lub porozumienia. Trudnoby też było twierdzić, że kontakt tego rodzaju istniał, gdyby bowiem wogóle istniał choćby cień wspólnej akcji cyrylowców z polskiemi organizacjami, to napewnoby na śledztwie zwrócono na to uwagę, tymczasem III Oddział nie miał co do tego poważnego podejrzenia, bo wogóle badania w tym kierunku nie prowadził. Inna jednak rzecz, na co już Szczurat zwrócił uwagę i to ze znaczną przesadą, że cyrylowcy byli w jakiś sposób poinformowani o akcji i dążeniach polskich, przytem, jak to można twierdzić z całą pewnością, byli do tych dążeń usposobieni całkiem życzliwie. Wynikało to oczywiście stąd, że dążenia polskie miały na celu wyzwolenie ojczyzny z niewoli, a hasło to zbiegało się z usiłowaniem cyrylowców.

Ważne dla naszych rozmyślań jest nietylko to, jak i co oświadczyli cyrylowcy oficjalnie w stosunku do Polski, lecz również to, w jaki sposób i w jakiej mierze żywili indywidualnie sympatję do naszej ojczyzny, zwłaszcza że nastrój jednostek udzielał się ogółowi.

O nastrojach i uczuciach polonofilskich wszystkich cyrylowców trudno coś pewnego powiedzieć, ale o trzech z nich: Kostomarowie, Szewczence i Kuliszu wiemy bardzo dużo i to już zupełnie wystarcza, aby się dobrze zorjentować w postawionem zagadnieniu.

Co się tyczy Kostomarowa, to w młodości nie obracał się w środowisku polskiem, nie znał go więc całkowicie, a o Polakach wiedział tylko tyle, ile wiedziano w środowisku, w którem się wychowywał; opinja o Polakach była tam powszechnie ujemna, stosunek do nich ujawniał się jako pewna, lubo niekoniecznie uzasadniona niechęć. Dlatego też i stosunek Kostomarowa do polskości był raczej niechętny. Kiedy jednak rozpoczął studja uniwersyteckie w Charkowie i wszedł w stosunki, gdzie wszystko ocierało się o polskość, uznał za właściwe zaznajomić się z językiem polskim, co uważał za tem bardziej potrzebne, iż zamiar studjowania przeszłości kraju ojczystego narzucał potrzebę poznania i źródeł polskich. Tak zatem w r. 1838 zabrał się do nauki języka polskiego, przyczem jego nauczycielem był niejaki Mosiewicz, zapewne student i kolega; po trzech miesiącach zrobił już tak poważne postępy, że mógł czytać bez dużego wysiłku dzieła z historji i literatury polskiej [1]), a przedewszystkiem zainteresował się poezją Mickiewicza, który stał się jego ulubionym poetą na długie lata, a właściwie na całe życie. Dowodem lektury utworów tego poety jest pochodzący z tych czasów przekład wiersza Mickiewicza „Panicz i dziewczyna". Można też twierdzić, że utwory Kostomarowa, będące rezultatem jego podróży na Krym, świadczą o znajomości „Sonetów krymskich" naszego poety.

W czasie pobytu w Równem, a więc w mieście i środowisku, które prawie całkowicie ulegało wpływom polskim i gdzie uczniami Kostomarowa byli przeważnie Polacy, bo

---

[1]) Н. Бѣлозерская. Автобіографія Николая Ивановича Костомарова. Русская Старина 1885, V, str. 190—223, VI. str. 20—54, cyt. V, str. 201.

na 360 uczniów gimnazjalnych było tylko trzydziestu pięciu prawosławnych, ma on dobrą sposobność zaznajomienia się i z mową polską i z polskiem społeczeństwem. Tutaj też, jak sam nadmienił w jednym ze swoich listów [1]), pogłębiał w dalszym ciągu znajomość języka polskiego, a poza tem wszedł w styczność z polską inteligencją, z którą prowadził dysputy na temat polskich wpływów kulturalnych na Ukrainę, jak również polskich kolonizacyjnych zasług na jej obszarze[2]).

Ale z tego nie należy sądzić, jakoby się w Kostomarowie pogłębiła w związku z tem sympatja dla polskości, przeciwnie w Równem właśnie począł odnosić się nieprzyjaźnie do obywateli Polaków i do Żydów; obcując mianowicie dość często z tamtejszym ludem, miał sposobność przekonać się, że jest on uciskany i że nikt nie dba o jego oświatę ani o jego dobrobyt[3]). Zastanawiało go również, że mieszkańcy Wołynia, katolicy i mówiący po polsku, oburzają się, jeżeli się ich nazywa Polakami. Co więcej, ludność ta nazywa Polaków zdrajcami, buntownikami, mając na uwadze powstanie listopadowe, a wojsko rosyjskie nazywa naszem. Kostromarow cieszy się z tego i wyznaje z radością, że Polacy nie mogli tutaj dokonać niczego w kierunku zbliżenia do siebie miejscowej ludności[4]). Nie w smak mu też stosunek Polaków do Rosjan, a nawet radby plunąć w twarz każdemu Polakowi, który ośmieliłby się wychwalać swoją ojczyznę lub skarżyć się na rząd rosyjski, a gdyby ktoś twierdził, że na Wołyniu przeważa element polski nad ruskim, to wartoby go było wypoliczkować[5]). Nie gorszy się też skasowaniem unji, ponieważ właściwie sprawiło to przykrość jedynie księżom, bo ludność zasadniczo nie wiedziała, jakiej jest wiary. Wreszcie ubolewa nad

---

[1]) В. Міяковський. Костомаров у Рівному,cyt. w., str. 46.

[2]) Олександр Грушевський. Маловідома статя Костомарова..., cyt. wyż., str. 162.

[3]) Н. Бѣлозерская. Автобіографія..., cyt. w., str. 209.

[4]) В. Міяковський. Костомаров, j. w., str. 46.

[5]) В. Міяковський. Костомаров, j. w., str. 48.

tem, że ziemiaństwo polskie cieszy się dużą swobodą, że może się obżerać w pałacach, wyjeżdżać zagranicę, marnować pieniądze i rzucać oszczerstwa na władzę [1]). Ale właściwie, po przyjrzeniu się bliżej tej niepohamowanej złości Kostomarowa na Polaków, stwierdzimy bez trudu, że jego gniew odnosił się tylko do szlachty polskiej, ziemiaństwa, które zresztą zbyt wielką sympatją nawet we własnem społeczeństwie poszczycić się nie mogło. Jaki miał pogląd na Polskę wogóle, a na sprawę polską w szczególności, tego twierdzić nie można, bo się w tym względzie wtedy jeszcze nie wypowiedział. Jednak kwestja polska w gruncie rzeczy bardzo go interesowała, zwłaszcza że poczęły się u niego rodzić społeczno-polityczne myśli dopiero w czasie pobytu na Wołyniu, gdzie polska propaganda z emigracji rozwijała się bardzo silnie. Chcąc się z tą sprawą bliżej zaznajomić, czytał z szczególnem zainteresowaniem pisma Joachima Lelewela.

Przy przyjeździe do Kijowa obcował Kostomarow bardzo blisko z byłym profesorem liceum krzemienieckiego, Polakiem Stefanem Zienowiczem, który z przekonania był panslawistą i republikaninem, i który marzył o zjednoczeniu Słowian i o wszechsłowiańskiej republice[2]). Nietrudno zatem stwierdzić, że obcowanie z Zienowiczem mogło być pierwszą szkołą słowianofilskiej idei, jaką Kostomarow począł wyznawać; zapewne też Zienowicz umiał złagodzić jego niechęć do szlachty polskiej. W Kijowie również zaznajomił się z Polakiem Świdzińskim, dziedzicem Chodorkowa i Szulgostowa, człowiekiem bardzo rozumnym i wykształconym, piastującym naonczas urząd prezesa Archeograficznej Komisji, dzięki Kuliszowi i odrazu też nastąpiło między nimi zbliżenie, zwłaszcza że Kostomarowa pociągała do polskiego bibljofila jego bibljoteka, bardzo bogato zaopatrzona. Warto przypomnieć, że w czasie pobytu w Saratowie mógł Kostomarow wykończyć swoje dzieło

---

[1]) В. Міяковський. Костомаров..., j. w., str. 48.
[2]) В. Щурат. Основи.., cyt. w., str. 290.

o Bohdanie Chmielnickim głównie dzięki życzliwej pomocy Świdzińskiego, który mu przysyłał sporo książek ze swojej bibljoteki. Chęć pomagania Kostomarowowi ze strony Świdzińskiego przy pisaniu wspomnianego dzieła daje się wytłumaczyć polskim antagonizmem w stosunku do rządu carskiego i nadzieją, że autor Bohdana Chmielnickiego przeniesie swoją dziedziczną niechęć ku Polsce na Rosję [1]).

Szczególne jednak znaczenie dla zbliżenia się do polskości ma miłość Kostomarowa do Aliny Krahelskiej. Matka jej była typową polską patrjotką, jakkolwiek jej mąż był w służbie carskiej oficerem; pochodziła ze starej szlacheckiej rodziny, wielbiła poezję polską, a zwłaszcza utwory Mickiewicza.

Kostomarow, przebywając w polskim domu jako narzeczony i pragnąc zaskarbić sobie względy przyszłej teściowej, posługiwał się wyłącznie językiem polskim, a opanował go już do tego stopnia, że mógł deklamować z pamięci utwory Mickiewicza, co pani Krahelskiej szczególnie się podobało i co ją bardzo brało za serce, chociaż zapewne w jeszcze większej mierze nadzieja świetnej karjery, jaka się uśmiechała uzdolnionemu adjunktowi historji. Wielbiciel wdzięków Aliny nauczył się nawet napamięć urywków z „Dziadów" i „Konrada Wallenroda" i wygłaszał je z wielkim patosem tak przed narzeczoną, jak i jej matką[2]).

Wogóle Kostomarow nie miał w owym czasie słów zachwytu dla poezji Mickiewicza. Po zaznajomieniu się z jego utworami w Charkowie w r. 1838 czytał je stale i około r. 1840 wczytał się szczególnie w „Sonety krymskie", które nawet próbował tłumaczyć i dokonał przekładu ośmiu sonetów[3]). Zachwyt ten nie wynikał jedynie z uznania dla poteyckiego talentu Mickiewicza, ale także z tej przyczyny, iż widział analogję między nieszczęśli-

---

[1]) П. Кулишъ. Воспоминаиія о Николаѣ Ивановичѣ Костомаровѣ, Новь 1885, t. IV, nr. 13, str. 61—75, cyt. str. 68.

[2]) Алина Костомарова. Н. Костомаровъ..., cyt. w. VII, str.48.

[3]) Александръ Корсуновъ. П. И. Костамаровъ, Русскій Архивъ, 1890. str. 199—221, cyt. str. 207.

wym losem Polski i Ukrainy pod panowaniem rosyjskiem. Posiadając fenomenalną pamięć, którą zatracił dopiero w kilku ostatnich latach swego życia, nieraz jeszcze w latach podeszłych deklamował z przyjemnością utwory Mickiewicza [1]). Poza innemi „Konrad Wallenrod“ stał się snadź jego ulubionym poematem, a dowód na to znajdujemy w tem, że napisany w r. 1863 dramat p. t. „Кремущій Кордъ“, zaofiarowany swej niedoszłej żonie Alinie, został zaopatrzony w czterowierszowe motto z tego poematu [2]).

Jeżeli się zgodzimy z tem, że nieraz osobiste przeżycia oddziaływują na tworzenie się sympatji lub niechęci, to zapewne w tem, że matka Aliny, kiedy Kostomarow był pod śledztwem i kiedy groziła mu zsyłka, kazała córce w dość gwałtowny sposób zerwać z narzeczonym, znajdziemy powód jego wzrastającej niechęci do Polaków w następnych latach życia. To przypuszczenie nie jest pozbawione słuszności, chociaż równie dobrze przyczyn niechęci do Polaków i do historycznej Polski możemy się dopatrywać w upodobaniach i poszukiwaniach naukowych, których treść obraca się około stosunków polsko-ukraińskich w minionych czasach. Kostomarow, czując się Ukraińcem, opowiadał się w swych dziełach po stronie Ukrainy i jej odnośnie do tych stosunków przyznawał słuszność, wskutek czego pogląd na sprawę polską, na jej przeszłość i czyny był zawsze przedstawiony jednostronnie i niechętnie, a niechęć ta przeniosła się równocześnie na polską współczesność. Nastąpiło to wszakże później, natomiast w okresie istnienia Bractwa św. Cyryla i Metodego był Kostomarow zdeklarowanym polonofilem i głównym zwolennikiem kontaktu polsko-ukraińskiego.

W czasie pobytu w Saratowie zbliżył się z wielką ochotą do kółka zesłanych do tego miasta Polaków, ponieważ byli to ludzie wykształceni, w których towarzystwie

---

1) В. Беренщамъ. Воспоминанія.., j. w., str. 223.

2) А. Костомарова. Н. Костомаровъ. , cyt. w., VIII str. 73.

czuł się bardzo miło, chociaż ich polski patrjotyzm stawał czasem w sprzeczności z jego „rosyjskiemi“ sympatjami i dawał nieraz powód do gorących, ale utrzymywanych w tonie przyjacielskim sporów. Szczególnie zaś był mu miły niejaki Melantowicz, ponieważ w jego poglądach i uczuciach polski patrjotyzm ustąpił miejsca idei słowiańskiej wzajemności i ponieważ ów polski zesłaniec nie dochodził do tej nienawiści do wszystkiego, co rosyjskie, jaką wogóle żywili Polacy. Niestety przyjaźń ta nie trwała długo, ponieważ Melantowicz zmarł niebawem na cholerę [1]).

Po powrocie do Petersburga zawarł Kostomarow w r. 1857 w czasie trzytygodniowego pobytu w tem mieście przed wyjazdem zagranicę znajomość z kółkiem Polaków petersburskich. Zgłosili się mianowicie do niego, powołując się na Biłozierśkiego i Kulisza, Edward Żelgowski, Sierakowski, który właśnie przybył do Petersburga, i Włodzimierz Spasowicz, odniedawna adjunkt na wydziale prawnym w petersburskim uniwersytecie. Wiedząc o słowiańskich sympatjach Kostomarowa, rozpoczęli z nim rozmowę na temat spraw słowiańskich, co ich wzajemnie zbliżyło do siebie. Od tego czasu ustaliła się znajomość, która się wzmocniła, zwłaszcza wtedy, gdy się Kostomarow osiedlił na stałe w Petersburgu; szczególnie zaś widywał się często z Żeligowskim, który był zaprzyjaźniony z Biłozierśkim; miał również możność widywania się z Sierakowskim, prowadzenia z nim przyjemnych pogawędek, zwłaszcza że Sierakowski był wrogiem polskich szlacheckich dążeń, na miejsce których głosił zasadę oparcia sprawy polskiej o sprawę słowiańską. Ze Spasowiczem nastąpiło zbliżenie wtedy, gdy Kostomarow otrzymał nominację na profesora w petersburskim uniwersytecie. Zbliżenie to miało podstawę w tem, iż Spasowicz był zwolennikiem polityki Wielopolskiego i zbliżenia polsko-rosyjskiego; serdeczne stosunki między nimi nie przeszkodziły temu, że gdy Kosto-

---

[1]) Автобіографія Н. И. Костомарова, cyt. w., str. 210—211.

marow rozpoczął polemikę przeciw Polakom, szukającym porozumienia z Rosją, Spasowicz wystąpił w obronie sprawy polskiej przeciw niemu [1]).

Zapewne też z tego powodu i w związku z tą polemiką usiłował Kostomarow wyjaśnić swoje stanowisko i pogląd na sprawę ukraińską i jej stosunek do Rosji i do Polski w dwóch artykułach: „Prawda Moskwiczom o Rusi“ [2]) i „Prawda Polakom o Rusi“. W tym drugim artykule stanął autor na stanowisku, że spory Ukraińców z Polakami powinny się obecnie zakończyć i już nigdy nie powtarzać. Ale jako zasadniczy warunek stawia, aby Polacy uznali zupełną bezpodstawność pretensji narodu polskiego do ziem ukraińskich, aby w Ukraińcach uznali naród, równy sobie, aby odnieśli się rzeczowo do ich dążeń w kierunku samodzielnego i niezależnego rozwoju ich sił narodowych i aby przestali uważać ich za masę nieoświeconą, którą Polska musi się zaopiekować [3]). Z tego więc wynika, że Kostomarow jest zwolennikiem zbliżenia polsko-ukraińskiego, ale tylko na zasadzie tych warunków, jakie się wyżej wyłuszczyło.

W r. 1862 w czasie pobytu Kostomarowa w Wilnie przyszło do zawarcia znajomości z różnemi osobistościami, jak Malinowski, Odyniec, Syrokomla, Kirkor, Tyszkiewicz, ale były to stosunki chwilowe i przemijające, które nie mogły wpłynąć na zmianę jego zapatrywań. A był to czas, kiedy Kostomarow skłaniał się ku ugodowości w stosunku do Rosji, to też w chwili wybuchu powstania styczniowego zajął względem niego bardzo nieprzychylne stanowisko. Powstanie mianowicie uważał za wybryk szaleńców, a powstańców, dla których nie potrafił mieć słów uznania, lecz owszem słowa pogardy i lekceważenia ich męstwa w nie-

---

[1]) Автобіографія Н. И. Костомарова, str. 320.

[2]) Н. Костомаровъ. Правда Московичамъ о Руси, Основа, 1861, X, str. 1—15.

[3]) Н. Костомаровъ. Правда Полякамъ о Руси, Основа, 1861, X, str. 100—112, Petersburg.

równej walce, nazywał bandą. W tym więc względzie zajął Kostomarow najzupełniej stanowisko rosyjskiego patrjoty, a nie dawniejszego słowianofila, nawołującego do braterskiego współżycia dwóch najbardziej z sobą sąsiadujących narodów słowiańskich [1]).

Takie nieubłagane stanowisko względem Polski w niczem nie uległo zmianie po zaznajomieniu się w r. 1865 w Warszawie z Wóycickim, Bartoszewiczem, Maciejowskim, Chomętowskim i innymi, to też i w latach późniejszych każda o niej rozmowa irytowała go i wyprowadzała z równowagi; przy każdej sposobności biczował ostro Rzeczpospolitą i utrzymywał, że masa polskiej ludności, naród polski, lud zupełnie nie zna Rzeczypospolitej [2]).

Możliwe, że w chwili, kiedy po długich latach rozłąki i po obudzeniu się w nim na nowo zapomnianej dawno miłości do Aliny Krahelskiej, a zwłaszcza po zawarciu z nią małżeństwa zmalała niechęć Kostomarowa do Polski i polskości. Było to w ostatnim dziesiątku lat jego życia i z tych czasów nie posiadamy wiadomości, aby się wypowiadał ostro przeciw Polsce.

Nietrudno stwierdzić, że stosunek Kostomarowa do Polski nie był stale jednakowy; we wczesnej młodości jest dość niechętny, potem następuje zmiana w kierunku, można powiedzieć, entuzjastycznego polonofilstwa, następnie widoczna jest bardzo duża niechęć, a wkońcu daje się zauważyć jakby jakieś w tym względzie złagodzenie.

Utarło się powszechnie przekonanie o tem, iż Szewczenko był zdeklarowanym wrogiem Polaków, a nawet ta jego właściwość zdaje się nieraz być uważana jako poważna wartość jego poetyckiej twórczości. Zdaje się wszakże, iż zachodzi w tym względzie jakieś nieporozumienie, a nietrudno stwierdzić, że przypisywanie temu poecie polakożer-

---

[1]) Осип Гермайзе. М. Костомаров в світлі автобіографії, Україна, 1925, ks. 3. str. 79—87, cyt. str. 86—87.

[2]) Д. Корсаковъ. Памяти Николая Ивановича Костомарова, Историческій Вѣстникъ 1885, t XXI, ks. 3, str. 72—86, cyt. str. 81.

stwa musiałoby go postawić na poziomie poetów-polemistów, chociaż Szewczence należy się bardziej poczesne miejsce tak w literaturze ukraińskiej, jak i literaturach słowiańskich.

Nie chcąc być w tym względzie gołosłownym, warto powołać się na opinję tak wybitnej osobistości, jaką był M. Drahomanow, który utrzymuje, że przekonanie o nienawiści Szewczenki do Polaków jest niesłuszne, przeciwnie należałoby raczej mówi o całkiem innem uczuciu[1]). Jeżeli wogóle możnaby było twierdzić o nienawiści Szewczenki do „Lachów", to owa nienawiść nie odnosi się do narodu polskiego, lecz ma charakter czysto socjalny; jest to zatem tylko nienawiść uciśnionego ludu ukraińskiego do panów, którymi byli Polacy [2]). Z tegoby wynikało, że jeśli poeta pisał o tych stosunkach, to było to rezultatem nie nienawiści, lecz raczej pragnął poeta podkreślić w swoich utworach istotnie humanitarny pogląd na stosunki polsko-ukraińskiego[3]). Pogląd na te stosunki wyrobił sobie poeta w r. 1840, kiedy przystępował do pisania poematu „Гайдамаки" i dramatu „Никита Гайдай". Otóż ideał stosunku między ukraińskim a polskim narodem widzi poeta w tem, ażeby się te narody zbratały, aby między niemi zapanowała miłość, bo tego wymaga pokrewieństwo tych obu narodów, które są dziećmi jednej matki, Słowiańszczyzny[4]). Podobnież w wierszu poety „Ляхам", poświęconym Bronisławowi Zaleskiemu, znajdujemy wzmiankę o braterskich stosunkach Polski i Ukrainy jako dwóch równych i wolnych narodach, przyczem poeta boleje nad tem, że te-

---

[1]) М. Драгомановъ. Историческая Польша и великорусская демократія, Genewa 1881, str. 68. Por. szczegóły — Paweł Zajcew. Szewczenko i Polacy, Warszawa 1934.

[2]) Ф. Сірко. Тарас Шевченко і його думки про громадське життя, Lwów, 1906, str. 54.

[3]) М. Т-овъ. Письма Т. Шевченка къ Бр. Залескому (1853—1857), Кіевская Старина 1883, I, str. 161—176, III, str. 611—622, IV, str. 853—866, cyt. I, str. 164.

[4]) Іван Брик. Шевченкова поема „Іван Гус", cyt. w., str. 149.

go rodzaju stosunki przerwały się w chwili wprowadzenia unji [1]).

Godne uwagi jest to, że jeśli Szewczenko wypowiadał się przeciw Polsce, to głównie w swoich dziełach, natomiast w rozmowach nie dało się dostrzec tej nienawiści; co ważniejsze, nieraz wyrażał chęć wzajemnej miłości i pragnienie załagodzenia wszelkich narodowych i społecznych niechęci, co stało w związku z jego marzeniami o powszechnej wolności i braterstwie wszystkich narodów [2]).

W wyznaniach swoich, wśród innych w jego Dzienniku, znajdujemy sympatyczne wzmianki o Polakach; nieraz w rozmowach z nimi starał się wykazać, dlaczego czasem występował przeciw „Lachom". Rzecz tę wyjaśnia interesująco J. Gordon, który pisze, co następuje, o rozmowach z Szewczenką:

> „Mówiłem z nim długo to o tem, to owem. Nie lubił Lachów, a nie cierpiał Moskali[3]) i bynajmniej się z tem nie tail. Niepodległa Ukraina była celem jego marzeń, rewolucja dążnością; rzecby można, że patrzał na świat przez czerwone okulary".

Jednakże autor stara się znaleźć wytłumaczenie dla takiego stanowiska poety, pisze bowiem tak:

> „ból i niewola, jakiemi od pierwszych dni karmiło się serce poety i szalona miłość dla dzikich wspomnień kozaczych wytłumaczą niejedno fałszywe, nienawistne"[4]).

---

[1]) Ф. Сірко. Т. Шевченко... cyt. w., str. 54.

[2]) Н. Костомаров. Споминки про Шевченка. Т. Г. Шевченко. Кобзарь, Praga 1876, str. VI—XII, cyt. str. VII.

[3]) Istotnie stosunek Szewczenki do Rosji był bardzo wrogi. Widział on w niej bezpośrednią gnębicielkę swego narodu, która utrudniała jego swobodny rozwój w przeszłości, a teraz narzuca mu swe panowanie. Odnosi się to oczywiście do caryzmu i do systemu rządzenia, jaki panuje w Rosji. System ten jest dotkliwy nietylko dla innych narodów, ale również dla narodu rosyjskiego. Lecz i dla niego nie żywił poeta zbytniej sympatji, gdyż właśnie ten naród uciskał przez swych przedstawicieli również Ukrainę. (Ф. Сірко. Т. Шевченко, str. 57).

[4]) J. Gordon. Sołdat czyli sześć lat... cyt. w., str. 104.

Cokolwiek zabawnie wygląda opinja o Szewczence w stosunku do Polaków w wydawanem w Paryżu czasopiśmie „Przegląd Rzeczy Polskich“, w którem w numerze z 28 stycznia 1860 na str. 61 — 62 znajdujemy korespondencję z r. 1859. Czytamy tu mianowicie takie zdanie:

> „Kocha on Polaków, mówi i czyta po polsku, ale jest tego przekonania, że nas wyrznąć trzeba; a mówi ci o tem, ściskając i całując najserdeczniej“ [1]).

Opinja ta jest niesłuszna, gdyż wiadomo, że niechęć Szewczenki do Polaków złagodniała znacznie po jego powrocie do Petersburga, zwłaszcza po zaznajomieniu się z Sierakowskim i Podlewskim, ponieważ się przekonał, że wśród Polaków są tacy, którzy mają sympatję dla Ukraińców i ich dążeń narodowych [2]).

Z elementem polskim miał Szewczenko możność zaznajomić się już jako młody chłopiec, cała bowiem administracja w majątku jego pana była w rękach polskich. Dzięki też temu w dzieciństwie swojem słyszał późniejszy poeta mowę polską, która do pewnego stopnia stawała się dla niego jakby mową własną, chociaż była to mowa „pańska“. Kiedy Szewczenko dostał się na służbę do swego pana, wkradł się odrazu w jakiś sposób w łaski oficjalisty, Jana Dymowskiego, który zapewne przemawiał do niego po polsku.

Ale właściwie szkoła polskości zaczęła się dla poety w r. 1829, kiedy się znalazł w Warszawie. Tutaj z konieczności musiał się nauczyć języka polskiego, a zapału do tej nauki nabrał wówczas, kiedy się zakochał w Wilnie w warszawskiej szwaczce Dziuni Hoszowskiej. Panienka owa żądała stanowczo od swego wielbiciela, by do wyznań

---

[1]) Володимир Боцяновский. До арешту Т. Г. Шевченка 1859 року. Науковий Збірнік ленінградського товариства дослідникив української історії, письменства та мови, 1928, II, str. 19—22, Kijów.

[2]) С. Шкроб. Польське слово над трумною Т. Г. Шевченка. Науковий Збірник ленінградського товариства дослідників української історії, письменства та мови, II, Kijów 1929, str. 23—40, cyt. str. 35.

miłosnych używał nie chłopskiego-ukraińskiego, lecz pańskiego-polskiego języka. W ten więc sposób owo sympatyczne dziewczę, które okazywało dużo serca ukraińskiemu sierocie, było pierwszą jego nauczycielką mowy polskiej. Tak sprawę ujmuje Tretiak, pisząc o tej miłości, co następuje:

> „Ta pierwsza miłość Szewczenki, która stała się powodem przebudzenia się w nim wielu nowych myśli i w jego moralnym rozwoju odegrała bardzo ważną rolę, stała się dla niego silną zachętą do nauczenia się języka polskiego“[1]).

Niezależnie od tego już przez to samo, że Szewczenko obracał się w czysto polskiem środowisku, uczył się mowy polskiej przy każdej okazji, a także u malarzy, u których się kształcił. Jak dalece opanował poeta język polski, niewiadomo, zapewne jednak porozumiewać się mógł nim swobodnie, a w każdym razie czytał bez trudu utwory polskich poetów. Wątpliwe się wydaje, by je czytał już w owym czasie, właściwe bowiem zaznajomienie się jego z poezją polską przypada na czas pobytu w Petersburgu.

Tu wprawdzie począł poeta wchłaniać kulturę rosyjską, niemniej jednak utrzymywał stosunki z Polakami. Tak więc w czasie studjów w Akademji Sztuk łączyły go serdeczne więzy z polskim kolegą, Leonardem Dębskim, z którym mieszkał jakiś czas razem i od którego uczył się języka francuskiego. Dębski miał u siebie utwory Mickiewicza i Lelewela i zapewne dzięki temu mógł się Szewczenko zaznajomić z utworami polskiego poety.

Najpewniej dzięki Dębskiemu wszedł poeta również w stosunki z kółkiem Romualda Podbereskiego, wydawcy „Rocznika literackiego“, który pomieszczał w nim wzmianki o tym poecie[2]). Ale to nie miało wielkiego znaczenia,

---

[1]) Осип Третяк. Про вплив Міцкевича на поэзию Шевченка, Kraków 189?, str. 4.

[2]) В. Щурат. Основи... cyt. w., str. 317.

większe natomiast posiadało zaznajomienie się z utworami Mickiewicza, ponieważ muza jego zaciążyła nad twórczością Szewczenki i towarzyszyła mu przez długie lata. Według Czużbińskiego, u którego w majątku Iskowcach przebywał Szewczenko jakiś czas po ukończeniu Akademji i z którym nieraz czytał „Dziady“ [1]), nie lubił poeta Polaków, lecz do Mickiewicza czuł jakiś szczególny pociąg. Czytał więc z ogromnem zamiłowaniem jego utwory oryginalne i przekłady z Byrona, i zachwycał się niemi. Kilka razy zabierał się do tłumaczenia drobnych wierszy Mickiewicza, lecz nigdy pracy nie dokończył, tylko próby darł na drobne kawałki, aby i śladu po nich nie zostało. Próbował też tłumaczyć jego większe utwory, lecz kiedy napotkał trudności choćby w jednym wierszu, niszczył odrazu całą pracę [2]).

Z nadzwyczajnego zachwytu dla poezji autora „Pana Tadeusza“ wynika, że wpływ poezji mickiewiczowskiej uwydatnił się odrazu w pierwszych utworach Szewczenki [3]), co było tem oczywistsze, że sława polskiego poety w stolicy Rosji była wówczas wielka, a pamięć jego pobytu całkiem świeża [4]).

Wpływ poezji Mickiewicza, szczególnie jego ballad, odbił się całkiem wyraźnie w balladach Szewczenki, przyczem okazuje się widoczne, że poecie ukraińskiemu podobały się szczególnie ballady: „Rybka“, „Ucieczka“, „Dudarz“. Prócz ballad czytał Szewczenko bardzo pilnie „Dziady“, a wpływ tej lektury dostrzegamy w poemacie „Перебенда“, a szczególnie w jego utworach politycznych, jak „Сон“, „Кавказ“, „Великий льох“ [5]). Ale pomijając kwestję tych filologicznych zależności, należy

---

1) А. Чужбинскій. Воспоминанія о Т. Г. Шевченкѣ, odb. z czas. „Руськое Слово“ z r. 1863. cyt. str. 10.

2) А. Чужбинскій. Воспоминанія..., j. w., str. 12.

3) Ал. Колесся. Шевченко и Міцкевич, Записки Наук. Тов. ім. Шевченка, t. III, str. 36—152, 1894, Lwów, cyt. str. 39.

4) О. Третяк. Про вплив.... str. 4.

5) Ал. Колесса. Шевченко..., str. 57 i nast.

stwierdzić, że wpływ utworów polskiego poety na twórczość Szewczenki jest ważny z tego powodu, że jemu zawdzięcza, iż ze stanowiska, jakie zajął w „Perebendzie“, wzniósł się do wysokości poety, który przejmując się do głębi serca całą niedolą swego narodu, staje się jego duchowym wodzem, a tem samem usiłuje wprowadzić go w świat lepszej przyszłości[1]).

Poza utworami Mickiewicza znał Szewczenko także utwory polskich pisarzy, należących do szkoły ukraińskiej. W jego „Hajdamakach“ widoczny jest wpływ powieści Czajkowskiego „Wernyhora“ i poematu Goszczyńskiego „Zamek Kaniowski“[2]). Szczególnie jednak wczytywał się ukraiński poeta z lubością w utwory Bohdana Zaleskiego dlatego, ponieważ w poezji polskiego poety, w jego dumach i dumkach ujrzał poraz pierwszy kozaczyznę w romantycznem oświetleniu[3]). Pociągać go musiało i to, że poezja Zaleskiego to poezja zgody i miłości, w niej bowiem Ukraina brata się z Polską, Polska ze Słowiańszczyzną, Słowiańszczyzna z ludzkością, a ludzkość z Bogiem[4]). Ukrainofilstwo Zaleskiego ujawniło się w pierwszym jego wierszyku, zatrącającym o Ukrainę p. t. „Dumka hetmana Kosińskiego“, wydanego w r. 1823; cała ta dumka jest nastrojona na ton ukrainofilski, który wyciska najbardziej charakterystyczne piętno na poezji Zaleskiego[5]).

Szczególnie podobały się Szewczence „Czajki“, to też ich wpływ dostrzegamy w dwóch jego utworach: „Іван Підкова“ i „Гамалия“. Zachwyt dla „Czajek“ wypływał stąd, że poeta ukraiński spotkał się tutaj po raz pierwszy z romantyczną apoteozą kozaczyzny, podaną w formie poetycznej. Wprawdzie poprzednicy Szewczenki traktowali kozaczyznę sympatycznie, ale Kotlarewśkyj ujął

[1]) О. Третяк. Про вплив..., str. 37—38.
[2]) О. В. Багрій. Т. Г. Шевченко, t. I, Charków 1930, str. 174.
[3]) Józef Tretiak. Bohdan Zaleski, cyt. w., t. III, str. 432.
[4]) Józef Tretiak. Bohdan Zaleski, cyt. w., t. III, str. 432.
[5]) J. Tretiak. Bohdan Zaleski, t. I, str. 127.

sprawę humorystycznie, a Kwitka Osnowianenko przedstawił ją w stanie rozkładu i ze strony komicznej. Tylko Gogol w „Tarasie Bulbie“, napisanym pod wpływem bajecznej i bajecznie tendencyjnej „Historji Russów“, pokazał ją w pięknych barwach, ale w pięć lat po „Czajkach“ w r. 1835[1]). Ubocznie warto dodać, że w poemacie Szewczenki „Мария“ odbił się wpływ lektury „Przenajświętszej Rodziny“ Zaleskiego[2]).

Warto zwrócić uwagę, iż na twórczość Szewczenki wywarł również wpływ Zygmunt Krasiński, którego kilka utworów znał całkiem dobrze, a wiele urywków z nich umiał napamięć. Tak zatem wpływ lektury „Nie-boskiej komedji“ spotykamy w poemacie „Послание“ i „Великий льох“, wpływ „Iridjona“ dostrzegamy w „Neofitach“, „Sen Cezary‘ i „Pokusa“ znalazły oddźwięk w poemacie „Сон“, wreszcie „Przedświt“ i „Psalmy przyszłości“ oddziałały na powstanie pokrewnych myśli w niektórych pomniejszych utworach Szewczenki[3]).

Znał też Szewczenko wiersze Czeczota, o czem świadczy jego wiersz z r. 1859 p. t. „Посажу коло хатини“ przerobiony z wiersza Czeczota p. t. „Ej, posadzę ja przy chatce“ i drugi wierszyk „Ой діброво, темний гаю“, przerobiony z wiersza: „O, dąbrowo, dąbroweczko!“ Obydwa te wiersze znalazł Szewczenko w zbiorku Czeczota, wydanym w Wilnie 1843 r. p. t. „Piosnki wieśniacze z nad Niemna, Dniepra i Dniestra“.

Poemat „Hajdamaki“ wskazuje na to, że znał „Zamek Kaniowski“ Goszczyńskiego i że wczytał się w ten utwór głęboko. Podobnież daje się dostrzec w tym utworze wpływ lektury powieści Michała Czajkowskiego, a w pierwszym rzędzie jego powieści p. t. „Wernyhora“. Wogóle mo-

---

[1]) J. Tretiak. B. Zaleski... t. I, str. 429 — 430.

[2]) О. В. Багрій. Т. Г. Шевченко, j. w. str. 174

[3]) Ярославъ Гординський. Т. Шевченко и Ж. Красінський. Записки Наук. Тов. ім. Шевченка, t. CXIX—CXX, Lwów 1917, str, 169—216.

żnaby powiedzieć, że pobudkę do napisania „Hajdamaków" wziął Szewczenko z literatury polskiej.

Niezależnie od wspomnianych dzieł i pisarzy znał też Szewczenko utwory i innych polskich autorów. W jego bibljotece z ostatnich lat życia znajdowało się także kilka polskich książek, a mianowicie przywiezione z zesłania „Poezje" Zaleskiego, tom trzeci i czwarty, „Estetykę" Libelta, „Poezje" Antoniego Sowy, dedykowane przez poetę Szewczence, a pozatem „Hrabiego na Wątorach" Syrokomli, „Powiastki i bajki" St. Jachowicza „w trzech tomikach", „Elementarz dla chłopców wiejskich" J. K. Gregorowicza, „Pielgrzymka w Dobromilu", „Katechizm rzymsko-katolicki" ks. Chwaliboga i „Godzinę czytania dzieciom"[1]).

Powracając po omówieniu wpływów literackich do stosunków poety ukraińskiego z Polakami, należy stwierdzić, że właściwie przez całe swoje życie stykał się Szewczenko z Polakami. Tak więc wśród znajomych osób, do których zbliżył się poeta w czasie swojej podróży na Ukrainę, byli przeważnie Polacy, jak Wiktor Zakrzewski, Marcin Zaleski, Cichoński i inni. Ludzie ci, choć ich nazywano „moczymordami", byli wielkimi patrjotami, w ich bowiem rękach spoczywała praca konspiracyjna w kierunku wskrzeszenia Polski. Możliwe tedy, że już wówczas próbowano zjednać Szewczenkę jako popularnego na Ukrainie poetę dla sprawy polskiej albo raczej dla wspólnej polsko-ukraińskiej[2]).

Po przybyciu do Orenburga przekonał się Szewczenko, że w tamtych stronach jest sporo Polaków. Liczbę ich obliczono mniej więcej na sto osób, przyczem wielu było zesłanych po upadku powstania listopadowego. Jedni z nich byli zesłani do służby wojskowej i tych było najwięcej,

---

[1]) Шевченкова Бібліотека, w zbiorku М. Плевако. Тарас Шевченко, Charków 1926, str. 229—233, cyt. str. 233.

[2]) Др. Василь Щурат. З житя и творчости Тараса Шевченка, Lwów, 1914, str. 41—50, art. Тоаст за україньску республику.

inni do rot aresztanckich, wreszcie inni na zamieszkanie; do tych ostatnich należał też poeta Edward Żeligowski (Antoni Sowa)[1]). Należy stwierdzić, że polscy zesłańcy stanowili na wygnaniu bardziej kulturalny element, przepojony zasadami demokratyzmu i umiłowania wolności[2]).

Na zesłaniu zetknęły losy Szewczenkę z kilkoma Polakami. „Wspólny los złagodził niechęć i śpiewak „Hajdamaków", z takim zapałem kreślący krwawe sceny wytępienia panów polskich, przyjacielsko spotykał się z ich potomkami. Nie była to oczywiście „zgoda" zupełna — wynikały spory, ale bo też, mówiąc bez obłudy, nie mogły nie wynikać — w każdym jednak razie przygotowano możebność bezpośredniego związku, oczyszczono grunt neutralny, na którym zczasem utrwalić się mogło bez namiętności badanie krytyczne, walka równą bronią, otwarta i sumienna"[3]).

„Szewczenko nie spodziewał się zapewne, że za Uralem znajdzie serdeczne przyjęcie śród Polaków, zesłanych do wojska. Buntowniczy jego kozacki duch, pełen szerokich wzlotów poetyckich, karmiony wolnością kozacką, bliższym był zawsze polskiemu sercu, niż ludziom, wychowanym w carskim despotyźmie. Nieszczęście dziejowe i intrygi wspólnych wrogów rozdzieliły nas na długo, na zawsze, ale gdy się odezwie ze strony polskiej albo ruskiej szczere, uczciwe słowo pojednania, niechybnie znajdzie właściwy odgłos. To też Szewczenko na swojem wygnaniu nie znalazł się zgoła tak odosobnionym duchowo, jakby się zdawać mogło. Nad stepami kirgiskich koczowników unosił się niewidzialny duch protestu przeciwko gwałtom i despotyzmowi carskiej Rosji, tłumiony przez zemstę, ale płonący ogniem miłości ojczyzny. W takiej atmosferze znalazł się Szewczenko.

---

[2]) Jasieńczyk. Dziesięć lat niewoli moskiewskiej, Lipsk 1867, str. 310 — 312.

[2]) М. Чалый. Изъ воспоминаній Ѳ. М. Лазаревскаго о Шевченкѣ, Кіевская Старина 1889. II, str. 151—167, cyt. str. 159.

[3]) M. Pypin. Kwestja polska..., cyt. w., str. 115 — 116.

Śród Polaków orenburskich nie był on obcym. Znano jego poezję i rozumiano jego ducha bez tego zabarwienia nienawiścią, jaką starali się nadać jego muzie wychowańcy moskiewskiej kultury politycznej. Między poetą ruskim a Polakami nastąpiło zbliżenie duchowe szczere i serdeczne"[1]).

Lecz w chwili przyjazdu do Orenburga nie miał Szewczenko odrazu możności zetknięcia się z Polakami, ponieważ musiał udać się do Orska, gdzie zżył się tylko z jednym Polakiem, niejakim Fignerem, który uczył dzieci komendanta Isajewa i który często wstawiał się za poetą, przez co miał różne ułatwienia[2]). W ekspedycji Butakowa brał też udział Polak, podoficer Tomasz Werner, który odkrył pokłady węgla i razem z Szewczenką zyskał najwyższe pochwały.

Dopiero po powrocie z ekspedycji, kiedy Szewczenko wrócił do Orenburga, skupieni tam Polacy powitali jego przybycie składkowym wieczorem, na którym był także Karol Gern, adjutant Obruczowa. Dzięki interwencji Polaków Gern otoczył Szewczenkę swoją opieką. W czasie przyjęcia „poeta czuł, że sercem i głosami swoich wygnańców przemawia do niego cała Polska, wszyscy, którzy gorąco pragnęli i pragną naprawienia wspólnych błędów przeszłości, ażeby zapomniawszy o krzywdach, odbudować na ruinach przyszłe, nowe życie"[3]).

Szczególna serdeczność zawiązała się między Szewczenką a Sierakowskim, który był duszą zesłańców w tamtych stronach. Zygmunt Sierakowski urodził się 10 maja 1827 r. na Wołyniu; początkową edukację odebrał w domu, następnie uczęszczał do gimnazjum żytomierskiego, w którem ukończył trzy klasy w r. 1845; następnie był przez cały rok nauczycielem prywatnym, by w ten sposób móc so-

---

[1]) Franciszek Rawita-Gawroński. Zygmunt Sierakowski, Polska Zbrojna, Warszawa 1928, nr. 5, 8, 10, 11, 12, 13, 14, 17, cyt. nr. 13.

[2]) Нови материяли до біографії Шевченка, cyt. wyż., I, str 21.

[3]) Fr. Rawita-Gawroński. Z. Sierakowski... j. w., nr. 13.

bie zebrać pieniądze na studja uniwersyteckie. W r. 1846 zapisał się na uniwersytet petersburski i tu odrazu zaprzyjaźnił się ze studentem Jakóbem Gieysztorem. Obydwaj też zawiązali towarzystwo polityczne, do którego z pośród studentów należeli Bonifacy Krupski, Bolesław Świda, Aleksander Oskierko, Konstanty Gieczewicz, Wacław Przybylski, Jan Baliński, Ignacy Zenowicz i inni. Członkami towarzystwa byli też oficerowie. Sierakowski jeździł często na Białoruś, Ukrainę i Wołyń w celach agitacyjnych. Pochwycony w r. 1847 niedaleko granicy w Poczajowie został dostawiony do Kijowa, a stąd do III Oddziału do Petersburga. Po przeprowadzeniu śledztwa został zesłany w sołdaty do Orenburga[1]). Jednakże nie pozostawał tutaj długo, ponieważ okazał się zbyt niebezpiecznym, zwłaszcza że odrazu wszedł w kontakt z zesłanymi tam Polakami: Żeligowskim, Bronisławem Zaleskim, Staniewiczem i innymi. Wysłano go przeto w sierpniu 1848 do Nowo-Pietrowska, gdzie znalazł tylko jednego zmoskwiciałego Polaka z r. 1831, Nowickiego, wówczas oficera.

Po półtorarocznym pobycie w tej twierdzy dzięki wzorowemu sprawowaniu się został wysłany do Uralska, a zatem wcześniej, zanim zesłano Szewczenkę do Nowo-Pietrowska. Tutaj znalazł około dwudziestu kolegów-zesłańców. Po pewnym czasie w nagrodę za nadzwyczajną gorliwość wrócił do Orenburga, gdzie go przydzielono do 2 bataljonu. Dzięki doskonałemu sprawowaniu i wybitnym zdolnościom dosłużył się Sierakowski w r. 1854 stopnia podoficerskiego i został wysłany do twierdzy Ah-meczet o 500 kilometrów od morza Aralskiego nad Syr-Darją. Tutaj uzyskał godność oficera, a otrzymawszy w r. 1857 amnestję, został wysłany do Petersburga do Akademji sztabu generalnego, którą ukończył w r. 1859 z rangą sztabskapitana. W czasie studjów zdobył sobie duże uznanie i szacunek, tak że rokowano mu piękną przyszłość[2]). Jako zdolny oficer był

---

[1]) Władysław Konczyc. Zygmunt Sierakowski, Kraków 1906, str. 18.

[2]) Dr. B. Dybowski. Wspomnienia z przeszłości półwiekowej, Lwów 1913, str. 92 — 93.

kilka razy wysyłany zagranicę; w r. 1860 zaznajomił się w Londynie z Hercenem i Garibaldim.

W chwili wybuchu powstania styczniowego wstąpił odrazu w szeregi powstańców i mając rangę pułkownika, działał w Kowieńszczyźnie. Jednakże został w stosunkowo krótkim czasie po wybuchu powstania pochwycony i dnia 27 czerwca 1863 r. powieszony na szubienicy w Wilnie.

Kiedy Szewczenko poznał się z Sierakowskim, ocenił w nim odrazu jego natchniony patrjotyzm. To też zbliżyło ich do siebie, tak że zawarli z sobą serdeczną przyjaźń, o czem świadczą stałe wzmianki Szewczenki o Sierakowskim w listach do Bronisława Zaleskiego. Po latach przerwy spotkali się w r. 1858 w Petersburgu.

Również serdeczny stosunek zawiązał się między Szewczenką a Sewerynem Przewłockim, szeregowcem orenburskiego 5 bataljonu, pochodzącym z Lubelszczyzny. Przewłocki utrzymywał kontakt z emigracją, czytał „Księgi narodu polskiego", deklamował wiersze patrjotyczne i występował w przemówieniach ostro przeciw rządowi carskiemu, za co w r. 1849 został zesłany do Orenburga, skąd w r. 1856 pozwolono mu wrócić do kraju. On to, wyjeżdżając z zesłania, przesłał Szewczence do Nowopietrowska trzy tomy dzieła Karola Libelta p. t. „Estetyka czyli umnictwo polskie". Poeta ucieczył się bardzo tym podarunkiem, który mu się bardzo przydał, albowiem książka ta była jego miłą lekturą w powrotnej drodze z zesłania do ojczyzny. Szewczenko wczytuje się w nią bardzo dokładnie, zapisuje pilnie swoje wrażenia w dzienniku, nie godzi się z wielu poglądami naszego filozofa, często jednak jego wywody bardzo mu się podobają[1]).

Wreszcie trzeba jeszcze wspomnieć o Zygmuncie Fiołkowskim, podoficerze orenburskiego linjowego 5 bataljo-

---

[1]) Т. Шевченко. Щоденні записки..., cyt. w., str. 36 i nast.

nu; pochodził on z ziemi radomskiej i za ucieczkę zagranicę z zamiarem wstąpienia do powstania węgierskiego w r. 1848 został zesłany do Orenburga na służbę żołnierską. Fiołkowski znał się z Szewczenką, ale o jakichś bliższych stosunkach nie wiemy.

(d. n.). **Józef Gołąbek**

POLSKI INSTYTUT WSPÓŁPRACY Z ZAGRANICĄ

Institut Polonais de Collaboration avec l'Etranger
The Polish Institute for Collaboration with Foreign Countries

WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 153

KOMUNIKAT PRASOWY

Komisja Studjów nad stosunkami polsko - czeskimi przy Polskim Instytucie Współpracy z Zagranicą opublikowała memorjał p. t. „Polacy w Czechosłowacji w świetle faktów i liczb". Memorjał ukazał się w dwóch wydaniach: polskiem i czeskiem.

Praca powyższa, opatrzona mapą rozmieszczenia Polaków w czechosłowackiej części Śląska Cieszyńskiego, na podstawie urzędowych danych czeskiego spisu ludnościowego z 1 grudnia 1930 r. — jest źródłowem zobrazowaniem wszystkich dziedzin życia ludności polskiej w Czechosłowacji.

Memorjał analizuje sytuację prawną Polaków na Śląsku Cieszyńskim, metody czeskich spisów ludnościowych, porównywuje wyniki ich z rezultatami wyborów gminnych — poczem przechodzi do krytycznej oceny czeskich roczników statystycznych, oraz ich tendencyjności.

Memorjał w ustalaniu faktów i liczb opiera się wyłącznie na oficjalnych danych czeskich uczonych. Bibljografja, na ogólną ilość 16 podstawowych prac, zawiera w konsekwencji 15 źródeł czeskich.

Ustalając istotny liczebny stan posiadania polskiej ludności w Czechosłowacji, memorjał poddaje krytycznej analizie sytuację polskiego szkolnictwa na czeskim Śląsku Cieszyńskim, oraz omawia upośledzenie polityczne i gospodarcze Polaków, niedomagania w dziedzinie kościoła katolickiego i ewangelickiego, sytuację prasy polskiej, życie organizacyjne Polaków i t. d.

W końcowych wnioskach memorjał Komisji Studjów nad stosunkami polsko - czeskiemi wypowiada opinję, że: „Jeśli ludność polska na czeskim Śląsku Cieszyńskim domaga się należnych jej praw, to jasne jest i zrozumiałe, że społeczeństwo polskie i prasa polska walce tej przygląda się z niesłabnącem zainteresowaniem, w poczuciu tej potężnej spójni narodowej, która łączy naród polski, świadomy swej roli, z braćmi, zamieszkałymi na innych państwowo terytorjach."